Nr. 235 (5855) Cz

WARSZAWA, PIĄTEK 29 CZERWCA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Przed burzą

BERLIN, 27 czerwca.

Oddawna już szeptano sobie w całych Niemczech na ucho, że coś tam nie jest w porządku na Olimpie „Trzeciej Rzeszy". Pogłosek krążyło i krąży mnóstwo. Powtarzały je często i— niekiedy — „upiększały" dzienniki zagraniczne. To fermenty w sztabie głównym „Reichswehry"; to „krótkie spięcie" pomiędzy Hitlerem a Goeringiem; to znowuż — pomiędzy Goeringiem a Goebbelsem, czy Hitlerem a dr. Schachtem; propozycja spędzenia miesięcy letnich, jesiennych i zimowych w obozie koncentracyjnym stanowi podobno argument ulubiony kanclerza podczas takich... rozmówek przyjacielskich z dygnitarzami.

***

I wreszcie bomba wybuchła... Wybuchła z tej strony, od której należało się jej właściwie spodziewać: *od strony von Papena,* wicekanclerza Rzeszy, reprezentującego jedyny czynnik stosunkowo samodzielny w Rządzie, — czynnik resztek autorytetu Hindenburga, wpływów junkiersko-oficerskich, wielko-przemysłowych i — w końcu — czynnik oportunizmu katolickiego.

Wicekanclerz wygłosił mowę. Odczytał uprzednio jej tekst prezydentowi Hindenburgowi i uzyskał aprobatę. *Mowa uległa konfiskacie* w formie coprawda delikatnej („prośba" Ministerjum Propagandy do redakcyj gazet, by aby, broń Panie Boże, nie drukowały rozważań urzędowego zastępcy dyktatora). I następnego już dnia polały się prawdziwe rzeki mów miarodajnych przeciwko „defetystom", przeciwko „propagandzie monarchistycznej", przeciwko ludziom, „w których uczciwość (?) wierzyliśmy, ale którzy zawiedli" (Hess, kierownik partyjny narodowych „socjalistów"), pięści zaczęły trzaskać w stół; my pokażemy; my zmusimy; niech się nikt nie łudzi, że będziemy pobłażliwi i t. d., i t. p.

Co powiedział von Papen? Sformułował wyznanie wiary właśnie „defetystów", wyznanie wiary salonów w dworach szlacheckich, luksusowych gabinetów dyrektorów wielkich koncernów, dostojnych prałatów, — całej... „czwartej brygady" ruchu hitlerowskiego.

Zniszczyliście „marksizm"? Bardzo pięknie; obozy koncentracyjne dla „marksistów"? Bardzo słusznie; ale... i koniec; zadużo wydajecie na bezrobotnych; opłacacie darmozjadów w „szturmówkach"; myślicie o reformie rolnej w Prusach wschodnich; tak to nie pójdzie; nic z tego nie będzie; „marksizm", zamknięty w więzieniach, otoczony drutem kolczastym obozów, odżywa w was samych, w waszych dołach; socjalistów, komunistów walcie ile wlezie, aliści „podstaw ustroju" radzimy nie tykać, bo marka runie na łeb na szyję, bo Europa zbojkotuje, bo „idea narodowa" się zawali, bo walka klas się odrodzi...

Taki był bieg myśli von Papena, uzgodniony zawczasu nie tyle z samym „starym feldmarszałkiem", ile z jego najbliższem, słynnem, robiącem wcale niebylejakie interesy finansowe „otoczeniem".

Pomniejsi „wodzowie" hitleryzmu zaryczeli, zawrzeszczeli, zasyczeli niby jedna ogromna, niezbyt harmonijna orkiestra oburzenia; ze „skrajnej lewicy" bąknięto o „kijach, które spadną na pańskie karki"; wice-Hitler do spraw partyjnych Hess ofuknął surowo; „skrajna lewica" partyjna zamilkła potulnie... Robotnicy śmieją się w kułak...

Hitler milczy... Może zdaje sobie sprawę, że *zasadnicza sprzeczność wewnętrzna* hitleryzmu wystąpiła na jaw o wiele wcześniej, niż „wódz" przypuszczał. Czyżby marksiści przewidywali lepiej?

***

Na co, czy na kogo liczy von Papen?

Jest w Berlinie taki duży gmach; stoją przed nim zastygłe postacie z bronią u nogi; stalowe hełmy; twarde oczy; po długich korytarzach chodzą szybko i cicho sztywni oficerowie; rozmawiają krótko, półgłosem; telefony; cyfry; obliczenia; rozkazy; ktoś wspomni o „szturmówkach"; pogardliwy uśmiech; pfui! Jakaś tam „civil-banda" w niby-mundurach...

Sprężyście funkcjonuje sztab „Reichswehry" — takie pojęcie zbiorowe... Bo ja wiem? „Szary generał", — nazwijcie sobie, jak chcecie... Czy „szary generał" będzie narzędziem w rękach von Papena? O, nie! Raczej von Papen byłby figurantem dla „szarego generała"... Interesy zresztą mają wspólne.

***

I są w Niemczech *ludzie podziemni.* Jest ich znacznie więcej, niż myślicie. Stanowią „czynnik nieobliczalny", bo... podziemny. Znajdziecie ich i tu, i tam. Spędzają sen z powiek wielu, wielu dygnitarzom „Trzeciej Rzeszy".

W. Z.

Zmiany w Rządzie zostały dokonane

P. M. Zyndram-Kościałkowski—min. spraw wewnętrznych p. J. Poniatowski—ministrem rolnictwa

Na wniosek pana prezesa Rady Ministrów pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował ministrem spraw wewnętrznych p. **Marjana Zyndram - Kościałkowskiego,** obecnego prezydenta m. st. Warszawy. (PAT.).

***

Pan minister rolnictwa i reform rolnych dr. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski zgłosił w dniu dzisiejszym na ręce p. prezesa Rady Ministrów prośbę o zwolnienie go z dotychczas zajmowanego stanowiska. Na wniosek p. prezesa Rady Ministrów, pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisję p. min. Nakoniecznikow - Klukowskiego przyjął i mianował ministrem rolnictwa i reform rolnych p. **Juljusza Poniatowskiego,** kuratora liceum krzemienieckiego. (PAT.).

***

Jak się dowiadujemy, podsekretarze stanu: Karol Kasiński, Wacław Karwacki, Mikołaj Dołanowski i Kazimierz Duch ustępują ze swych stanowisk. Podsekretarz stanu w min. skarbu p. Wincenty Jastrzębski przechodzi na stanowisko podsekretarza stanu w min. opieki społecznej.

Podsekretarzem stanu w min. skarbu mianowany został p. Edward Werner.

P. minister dr. Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski ma objąć jedno z województw, zaś p. wicemin. Kasiński powróci na dawniej zajmowane stanowisko w Banku Rolnych. (PAT.).

***

Nominacja p. Juljusza Poniatowskiego była zapowiadana. Nominacja p. Marjana Zyndram - Kościałkowskiego stanowi raczej niespodziankę, wymieniano bowiem, jako prawie pewne, inne nazwiska.

P. J. PONIATOWSKI był długi czas jednym z kierowników P. S. L. „Wyzwolenie" w latach wojny i później. Łączyły go zawsze stosunki bardzo bliskie z Kazimierzem Bagińskim, b. więźniem brzeskim, przebywającym dziś na emigracji. Po r. 1926 Poniatowski odszedł od czynnej pracy politycznej; pracował w liceum krzemienieckiem bardzo wydatnie i z ogromnym, bez przesady, skutkiem praktycznym. Politycznie nie spotykaliśmy się z nim od tamtego czasu.

P. MARJAN ZYNDRAM - KOŚCIAŁKOWSKI należy do prawdziwych „piłsudczyków"; przeszedł przez Unję młodzieży postępowej - niepodległościowej, przez P. O. W. (oddziały lotne), przez I Brygadę; politycznie pracował w P. S. L. „Wyzwolenie", później był przyjacielem i poniekąd „ostoją" p. Bartla. Jako wojewoda białostocki, nie wyróżniał się od innych wojewodów „sanacyjnych", jeżeli pozostawić na uboczu p. Kostka-Biernackiego.

***

P. J. Poniatowski—według treści depesz P.A.T. — będzie kolegował w gabinecie p. Kozłowskiego z p. Cz. Michałowskim, jako w dalszym ciągu ministrem sprawiedliwości.

***

Pp. Dolanowski i Duch wracają do „szeregu" posłów B. B. W. R.

Podobno ustępuje także p. wiceminister Korsak. Tak twierdzi ag. P.A.S.

***

Warto zauważyć, że podany przez P. A. T. życiorys nowego wice-ministra opieki społecznej p. W. Jastrzębskiego pomija skrzętnie niektóre okresy życia, p. wice-ministra. Jest to bardzo niemądra metoda; p. Jastrzębski nie ma czego się wstydzić swojej przeszłości, bo nic złego w sensie moralnym wtedy nie robił; ukrywanie jego działalności politycznej w latach 1918 i 1919 jest zbyteczne, bo zbyt wiele osób tę działalność zna i pamięta. P. A. T. oddał panu Jastrzębskiemu złą przysługę.

***

W kołach politycznych wczoraj rozeszły się pogłoski, że na miejsce p. Kościałkowskiego, jako prezydenta komisarycznego Warszawy przyjdzie woj. Belina Prażmowski, b. komisaryczny prezydent Krakowa. Wojewodą lwowskim ma został p. Nakoniecznikow - Klukowski.

„Trzecia Rzesza"

PRZECIWKO TRAKTATOWI WERSALSKIEMU.

W związku z 15-tą rocznicą podpisania Traktatu Wersalskiego ogłoszona została proklamacja połączonych związków i organizacyj Rzeszy niemieckiej, zawierająca protest przeciw „narzucaniu" narodowi niemieckiemu postanowień uwłaczających jego honorowi.

Naród niemiecki — podkreśla odezwa — zmuszony został do podpisania tych postanowień, **których nigdy nie uznawał i dziś nie uznaje. Niedorzeczne wykreślenie granic** i odebranie Niemcom kolonij zamorskich pozbawia naród niemiecki warunków życia. Proklamacja wskazuje następne, że wobec niepowodzenia Konferencji Rozbrojeniowej dla Niemiec nie wchodzi w rachubę stan uzbrojenia, przewidziany przez Traktat Wersalski. Naród niemiecki domaga się uznania swych praw do bezpieczeństwa. Nie żąda on broni zaczepnej, ale równocześnie nie chce być dalej bezbronnym. Podział na zwycięzców i zwyciężonych musi w przyszłości zniknąć. (PAT).

PRAKTYKA „POKOJOWOŚCI" TRZECIEJ RZESZY.

Cała prasa angielska zaalarmowana była wczoraj sensacyjnemi rewelacjami, zamieszczonemi przez znakomitego publicystę angielskiego Wickhama Steeda w miesięczniku „19-e stulecie i później". Steed oświadcza, że posiada dokumenty, dowodzące istnienia w Niemczech TAJNEGO URZĘDU ZNANEGO p. n. „LUFTGASANGRIFF" (L. G. A., t. j. „Atak lotniczo-gazowy"), który przygotowuje plan wojny gazowej. Organizacja ta m. in. wypracować miała w szczegółach plan zatrucia gazem kolei podziemnych w Londynie i Paryżu przez rzucanie bomb gazowych na znajdujące się nazewnątrz wentylatory. Ponieważ koleje podziemne w razie ataków bombowych służyć mogą doskonale jako schron, plan ten ma na celu uniemożliwienie ludności korzystania z kolei jako schronu. Steed twierdzi, że Niemcy przez swoich tajnych agentów dokonali już w Londynie, a częściowo i w Paryżu prób takiego ataku gazowego, zapomocą specjalnego nieszkodliwego mikrobu „micrococeus prodigiosus", ustalając, czy wentylatory kolei podziemnych dostatecznie absorbują mikrob. (PAT).

„STAHLHELM" PRZECIWKO „SZTURMÓWKOM".

„Kreuzztg." (organ konserwatywny) ogłasza odpowiedź naczelnego dowództwa „Stahlhelmu" na oświadczenie głównej komendy „szturmowej", domagające się rozwiązania narodowo-„socjalistycznego" związku żołnierzy frontowych.

Dowództwo „Stahlhelmu" kategorycznie zaprzecza, jakoby krwawe zajścia w miejscowości Guetzingen w czasie których zasztyletowany został komendant „szturmówki", miały podkład polityczny. Równocześnie dowództwo „Stahlhelmu" wskazuje na niewłaściwy ton wystąpień komendy „szturmowej" przeciw formacjom „Stahlhelmu" i powołuje się na umowę zawartą między naczelnymi przywódcami „Stahlhelmu" i „szturmówek" narodowo-„socjalistycznych". Umowa ta zawiera podpisy Hindenburga, Hitlera, Koehma i Seldtego i nadal pozostaje w mocy — zauważa dowództwo „Stahlhelmu". (PAT).

Bomby, bomby...

„Naród austrjacki kocha swego wodza Dollfussa..."

(Z mowy mjr. Feya na Zlocie „Heimwehry" w Innsbrucku).

Z Innsbrucku donoszą, że w kilku miejscowościach w Tyrolu dokonano w nocy ze środy na czwartek szereg zamachów bombowych. W Innsbrucku na dachu drukarni „Tyrolia" znaleziono bombę z dopalającym się lontem. W ostatniej chwili zdołano bombę przerzucić do sąsiedniego ogrodu, gdzie nastąpił wybuch. Siła wybuchu była tak silna, że w domach pobliskich wypadły wszystkie szyby. W zakładach wydawniczych „Tyrolia" wypadło około 100 szyb. W elektrowni w Ruhlau zniszczono turbiny, wskutek czego elektrownia będzie unieruchomiana przez 4 do 5 tygodni. Zamachowcy podrzucili również bombę w salinach w Hallthal, która na szczęście nie wyrządziła poważniejszych szkód. Główna akcja terorystów skoncentrowała się na zakładach użyteczności publicznej. Władze przedsięwzięły energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców zamachu. (ATE).

Polski lot przez Atlantyk

Próba przelotu przez ocean wprost do Warszawy

Z N. Yorku donoszą, iż bracia Adamowicze wystartowali wczoraj o godz. 5 i pół rano według czasu amerykańskiego (o godz. 11.30 przed poł. według czasu środkowo-europejskiego) do Nowej Funlandji, skąd z lotniska Harbour Grace podjąć mają próbę przelotu przez Atlantyk wprost do Warszawy.

Start był dość trudny. Obciążony samolot wzniósł się w górę dopiero po przebiegu 3000 stóp (około 1000 mtr.). Gdy znalazł się w powietrzu na wysokości 50 stóp, zdawało się, że spadnie na lotnisko, lecz po chwili zwiększył szybkość i poszybował już gładko w kierunku północnym.

***

Braciom Adamowiczom, którzy lecą na jednopłatowcu czerwono-biało-niebieskim, towarzyszy lotnik duński Holger Hoiriis, który zna dobrze trasę, albowiem w roku 1931 dokonał na tym samym jednopłatowcu przeloty z Harbour Grace na N. Funlandji do Krefeld w Nadrenji. Lotnik Hoiriis towarzyszy braciom tylko do Harbour Grace. **PRZEZ ATLANTYK BRACIA ADAMOWICZE POLECĄ SAMI.**

***

Lot braci Adamowiczów — jak już zaznaczyliśmy — podzielony jest na dwa odcinki. Pierwszy prowadzi z Nowego Jorku przez Halifax wzdłuż północnych brzegów Ameryki do lotniska Harbour Grace w Nowej Funlandji. Długość tego odcinka wynosi około 1800 km.

Właściwy przelot przez Atlantyk Północny odbędzie się na drugim odcinku, który powadzi z Harbour Grace przez Atlantyk do zachodnich brzegów Irlandji. Odcinek ten posiada długość około 3400 km. nad samym Oceanem.

Plan naszych lotników nie przewiduje zatrzymywania się w Irlandji, lecz przelot wprost do Warszawy. Naturalnie warunki po ewentualnym przebyciu oceanu zadecydują czy śmiały ten plan zostanie urzeczywistniony.

Konfiskaty

„Robotnik" został wczoraj skonfiskowany po raz 56 w tym roku i po raz 436 od dni przewrotu majowego. Chodziło o wiadomości, dotyczące przebiegu śledztwa w sprawie zabójstwa min. Br. Pierackiego.

***

Za to samo uległo wczoraj konfiskacie 11 innych pism, między innemi i „Kurjer Poranny".

Jutro

o godz. 10 rano posiedzenie Prezydjum Z. P. P. S.;

o godz. 11 rano wspólne posiedzenie C. K. W. i Z. P. P. S.

Dziewięćdziesięciolecie powstania tkaczy na Śląsku

Dziś mija 90 lat od powstania śląskich tkaczów, które to zdarzenie nietylko krwawemi zgłoskami zapisało się w dziejach wyzwoleńczych walk klasy robotniczej, lecz również natchnęło Gerhardta Hauptmanna do napisania jednego ze swoich pierwszych dramatów p. t. „Tkacze", grywanego dotychczas przez wszystkie teatry robotnicze.

Poniżej podajemy dosłowny opis wypadków na Śląsku, zamieszczony w „Illustrirte Zeitung" z dn. 29 czerwca 1844 roku, a więc równo 90 lat temu.

Jakkolwiek całe sprawozdanie z przebiegu wypadków na Śląsku utrzymane było w burżuazyjnym tonie, nie mogło ono przemilczeć faktu, że zbuntowani tkacze podczas powstania nie upijali się, i nie kradli.

Opis rewolucji tkaciej brzmi jak następuje:

„W prowincji śląskiej zaszły w pierwszych dniach czerwca pożałowania godne wypadki, tem więcej smutne, że asumpt do nich dała niejednokrotnie omawiana nędza tkaczów i prządców.

Dnia 4 czerwca, we wtorek, ok. 1000 czeladników tkackich przyszło pod dom fabrykanta Wagenknechta w Peterswaldau w pobliżu Reichenbach z zamiarem zdemolowania budynku i maszyn. Wszelako matce fabrykanta przez rozdanie tkaczom zapomóg pieniężnych oraz namową i dobremi słowy udało się ich uspokoić, poczem odeszli z pod tej fabryki w stronę fabryki „Zwanziger Synowie". Tu czeladnicy zaczęli broić na dobre. Z trudem wyprowadzono z domu kobiety i dzieci, które odstawiono do Reichenbach. Bombardowane kamieniami okna zasłonięto pościelą. Buchalterom udało się księgę główną oraz inne cenne dowody ocalić, natomiast tysiąc talarów w banknotach, książka, do której wpisywano dostarczone robotnikom sukno oraz książka kaucyj, uległy zniszczeniu. Posłano do fortecy Schweidnitz po pomoc wojskową, lecz otrzymano odpowiedź, że najpierw muszą otrzymać zarządzenie od gubernatora z Wrocławia. Znowu minęła doba, która została należycie wyzyskaną przez powstańców. Dzieło zniszczenia prowadzono systematycznie nadal, przyczem tłum, w którym znalazło się także dużo kobiet i dzieci, nie tknął ani wódki, ani wina, którego duże zapasy wszędzie znaleziono. Tłum ograniczył się tylko do niszczenia; niczego nikt nie zabierał, dopiero później czyniło to pospólstwo, które ciągnęło za tkaczami. Ci zaś tylko zrywali dachy magazynów, wyciągając z nich sukno, barwniki, postawy, kłębki i t. d., które wrzucano do przepływającego w pobliżu potoku.

Wreszcie w środę pojawiły się dwie kompanje, które obsadziły Peterswaldau, ale tkacze tymczasem udali się do Langenbieleu, gdzie zniszczyli zakłady Hilberta i Andryckiego, skąd poszli do fabryki Chrystjana Dieriga.

Tu rzeczy niewątpliwie miałyby szczęśliwy przebieg, gdyż właściciel fabryki rozdał pomiędzy tkaczy pewną kwotę pieniędzy, ale przybył tu major, który obsadził Peterswaldau, i na czele 50 żołnierzy wtrącił się do sprawy, żądając od tkaczów, aby się rozeszli. Robotnicy ściągnęli majora z konie i znieważyli go, jak również cały oddział wojska. Ponadto zdemolowano 20 krosen, suszarnię, 2000 talarów w gotówce, całkowite urządzenie oraz wszystek towar przygotowany na targi frankfurckie.

Maszyna parowa oraz budynek, w którym mieści się, ocalenie swoje zawdzięczają temu, że majster zagroził wzburzonemu tłumowi otwarciem wentyli w razie wtargnięcia tłumu do maszyny.

Gdy wielu żołnierzy kontuzjowano kamieniami, wachmistrz żandarmerji kazał dać ognia. Z pośród zbuntowanych zabito na miejscu 12 osób, w tem jedną kobietę. 30 było rannych. Resztę udało się rozproszyć. Wieczorem nadeszły ze Schweidnitz dalsze kompanje piechoty.

W Reichenbach, gdzie zgromadzono wiele towarów z Langenbielau i okolicy, 500 obywateli uzbroiło się dla obrony swoich domów przed nadciągającymi tkaczami. Ponadto w okolicznych wsiach ulokowano huzarów i artylerję. Tkacze cofnęli się w góry, gdzie przyłączyli się do nich czescy pastuchowie oraz inne pospólstwo. Zamiarem zbuntowanych tkaczów było zniszczenie wszelkich maszyn.

Śpiewali oni pieśń okolicznościową na melodję piosenki „W Austrji wznosi się zamek". W pieśni tej nawoływano do powstania przeciw fabrykantom.

Tyle niemiecki dziennik z przed 90 lat.

Już też bardzo musieli być wyzyskiwani ci biedni robotnicy tkaccy w owych tak zw. starych, dobrych czasach, skoro chwycili za broń i rzucili się na swoich ciemięzców.

Jak się rzekło, wypadki te posłużyły Gerhardtowi Hauptmannowi za temat do jego dramatu p. t. „Tkacze".

x. y. z.

Robotnicy Szkocji przeciwko faszystom

We środę wieczorem Glasgow (Szkocja) stał się widownią starć pomiędzy zwolennikami grupy faszystowskiej sir Oswalda Mosley'a a robotnikami. Kilkuset robotników wtargnęło do lokalu, gdzie się odbywało zebranie „czarnych koszul". Doszło do gwałtownej bójki, podczas której wiele osób zostało dotkliwie poturbowanych. W najbliższym czasie jest oczekiwana „wizyta" przywódcy faszystów angielskich, byłego posła sir Oswalda Mosley'a w Szkocji.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu wypadków Mosley nie bardzo może liczyć na.... entuzjastyczne przyjęcie.

W Arabji

Prasa włoska omawia szczegółowo znaczenie polityczne traktatu pokoju zawartego pomiędzy Hedżasem i Jemenem. Traktat ten po raz pierwszy w historji półwyspu Arabskiego wprowadza pojęcie jedności narodu arabskiego i solidarności wszystkich szczepów arabskich. Traktat zawarty przy wybitnym współudziale Mufti'ego Jerozolimy ustanawia ścisłe przymierze między Jemenem a Hedżasem. Oba państwa zobowiązują się do ścisłej neutralności w sporach pomiędzy sąsiedniemi szczepami arabskiemi oraz do prowadzenia akcji medjacyjnej celem szybkiego zlikwidowania wszelkich zatargów powstających między szczepami Wielkiej Arabji. Po obu stronach granicy Hedżasu i Jemenu, pokrywającej się zasadniczo z linją graniczną, istniejącą przed wybuchem stanu wojennego utworzoną będzie strefa zneutralizowana. Hedżas i Jemen posiadać będą wspólne przedstawicielstwa dyplomatycze zagranicą.

(A. T. E.)

Obrazili się...

Hitlerowski „Lokal Anzeiger" atakuje w ostrej formie związek właścicieli kinoteatrów londyńskich za decyzję niewyświetlania filmu, przedstawiającego spotkanie Mussoliniego z Hitlerem w Wenecji. Dziennik przypisuje tę decyzję „wpływom żydowskim", twierdząc, że większość kinoteatrów londyńskich uzależnioną jest od Żyda Isidora Ostera. (ATE).

Arbitraż węglowy

W dn. 27 b. m. odbyła się w Ministerjum przemysłu i handlu konferencja w sprawie zakończenia prac reorganizacyjnych polskiej konwencji węglowej, a to w związku z jej odnowieniem na dalszy okres. W czasie tej konferencji dyrektor departamentu górniczo - hutniczego, p. Czesław Peche wydał, w charakterze arbitra, orzeczenie, dotyczące wszystkich pozostałych nieuzgodnionych w dobrowolnem porozumieniu członków konwencji, spraw organizacyjnych.

Orzeczenie arbitrażowe dotyczyło: organizacji sprzedaży węgla, ustalania licencji ogólnej i kontyngentów sprzedażnych węgla, transportowanego drogą furmankową, samochodową oraz rzeczną, wyrównania udziałów sprzedażnych dla niektórych kopalń wszystkich trzech zagłębi, ustosunkowania w licencji sprzedaży miału do grubszych gatunków węgla, wysyłek węgla do t. zw. zakładów własnych, t. j. będących własnością tego samego właściciela co i kopalnie, wysyłek węgla na rynki lokalne, organizacji komitetu wykonawczego konwencji, — wreszcie zaś uregulowania udziałów poszczególnych eksporterów, tak w całym eksporcie, jak i w zbycie węgla na poszczególne rynki eksportowe, a zwłaszcza te, które są skontyngentowane, albo też co do nich nastąpiło porozumienie z importerami. (PAT.).

Drobne wypadki we Włoszech 8 zabitych i 200 rannych

Włoska prasa, która może pisać tylko to, na co jej pozwoli Rząd „czarnych koszul", przyniosła przed paroma dniami wiadomość o „drobnych wypadkach", jakie zdarzyły się w dużej wsi Pratola Peligna w prowincji Abruzzy. Dopiero z wychodzącego w Paryżu pisma emigracji włoskiej można się dowiedzieć, jak to naprawdę te zbagatelizowane wypadki wyglądały.

Naoczny świadek donosi dziennikowi temu, że kilkuset chłopów demonstrowało przed budynkiem prefektury przeciw zamiarowi podwyższenia i bez tego nadmiernych podatków, któremi obłożono rolnictwo. Demonstracje odbyły się w wielu miejscowościach, lecz nigdzie nie zakończyły się tak krwawo, jak w Pratola Peligna, gdzie chłopi chcieli zburzyć prefekturę.

Sprowadzone oddziały wojska strzelały do tłumu, kładąc trupem 8 osób, oraz raniąc 200. Następnie wojsko otoczyło wieś ze wszystkich stron, nie pozwalając nikomu, ani wydalić się ze wsi, ani wejść do wsi.

Dopiero po zdjęciu tej blokady w kraju dowiedziano się całej prawdy. Pisać o nie jednakże niewolno.

Działacz amerykański oświadcza Europie: „Chwała Bogu, że nie płacicie nam długów!"

Dyrektor departamentu budżetowego Lewis W. Duglas, który uchodzi za męża zaufania prezydenta Roosevelta, wygłosił przez radjo znamienną mowę. Douglas wysunął tezę, że wstrzymanie obsługi długów wojennych wobec Ameryki przyniosło jej więcej korzyści niż strat. Gdyby bowiem państwa dłużnicze wywiązywały się ze swych spłat, międzynarodowy chaos walutowy zwiększyłby się jeszcze bardziej, a tem samem handel światowy doznałby dalszego pogorszenia. Ten stan rzeczy zmniejszyłby zyski produkcji amerykańskiej i spowodował konieczność podwyżki podatków. (ATE).

Spór pomiędzy Madrytem a Katalonją załagodzony

Z Madrytu donoszą, że konflikt pomiędzy Rządem madryckim a autonomicznym Rządem Katalonji w sprawie ustawy rolnej znacznie się załagodził i jest na drodze polubownego rozstrzygnięcia. Na nocnem posiedzeniu Kortezów premjer Ricardo Samper odczytał projekt ustawy, nadający Rządowi pełnomocnictwa w sprawie załatwienia sporu kompetencyjnego pomiędzy Madrytem a Barceloną na drodze wykonawczej. Pełnomocnictwa te mają posłużyć do uzgodnienia katalońskiej ustawy agrarnej z postanowieniami ustawy hiszpańskiej o reformie rolnej. W ten sposób ustawa powzięta przez parlament kataloński i uchylona następnie przez trybunał konstytucyjny w Madrycie zostanie wprowadzona w życie z nieznacznemi zmianami, z drugiej zaś strony właściwość trybunału konstytucyjnego oraz prawa zwierzchnicze Rządu centralnego będą formalnie uznane. Wiadomość o załatwieniu konfliktu pomiędzy Rządami madryckim a barcelońskim wywołała żywe zadowolenie w politycznych kołach hiszpańskich. (ATE).

„Urlop" Mac Donalda Baldwin objął kierownictwo Rządu

Premjer Mac Donald rozpoczął swój urlop wypoczynkowy, który trwać będzie conajmniej trzy miesiące. Mac Donald opuści Londyn w niedzielę i spędzi pewien czas w swej rodzinnej miejscowości Lossiemouth w Szkocji, następnie premjer wyjedzie do Kanady, gdzie spędzi dłuższy czas na wycieczce w Góry Skaliste. W drodze powrotnej Mac Donald zatrzyma się w Nowej Funlandji. W czwartek premjer przewodniczył po raz ostatni w naradzie ministrów. Członkowie gabinetu złożyli premjerowi gorące życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Podczas nieobecności Mac Donald funkcje premjera sprawować będzie lord prezydent rady tajnej Baldwin, a zastępcą premjera zostanie minister spraw zagranicznych sir John Simon.

„Morning Post" zaznacza, że Baldwin zamierza w roku bieżącym jak w latach poprzednich spędzić parę tygodni w lecie w jednem z uzdrowisk francuskich. Podczas jego nieobecności kierownictwo Rządu będzie spoczywało w ręku sir Johna Simona, który z tego powodu zrezygnował z zamierzonej podróży na wyspy Bermudzkie. (ATE).

Dwie strony stosunków chińsko-japońskich

Z Pekinu donoszą o zawarciu układu chińsko-japońskiego w sprawie przywrócenia komunikacji kolejowej pomiędzy Pekinem a Mukdenem. Tekst układu zostanie niebawem opublikowany.

(ATE).

Z Mukdenu donoszą, że w pobliżu granicy mandżursko - sowieckiej oddziały chińskie wykoleiły pociąg pancerny. Lokomotywa i kilka wagonów spadło z nasypu. Liczba ofiar wynosi 36 zabitych oraz wielu rannych. (ATE).

Zdarzenia z całego świata

Depesze i wiadomości radjowe

LUDNOŚĆ SZANGHAJU.

Z Szanghaju donoszą, że według przeprowadzonego ostatnio spisu ludności Szanghaj liczy 3.391.000 mieszkańców i stoi pod względem liczby ludności na ósmem miejscu wśród największych miast świata. Liczba cudzoziemców, zamieszkałych w Szanghaju nie przekracza 60.000. (ATE.).

OFIARY FABRYKI AMUNICJI.

W miejscowości Olimpja w stanie Washington wydarzyła się gwałtowna eksplozja w jednej z fabryk amunicji. Skutki wybuchu były straszne. 11 robotników, w tej liczbie jedna kobieta poniosła śmierć na miejscu. Liczba rannych jest znaczna.

(ATE).

KONTRABANDA.

Na dworcu w Niszu władze celne znalazły w pociągu przybywającym z Sofji paczkę zawierającą miljon lewów bułgarskich. Chodzi tu prawdopodobnie o kontrabandę, ponieważ wywóz waluty bułgarskiej jest zakazany. Władze skonfiskowały cały transport. (PAT.).

LOS HARRIMANA.

Harriman, b. dyrektor „Harimman National Bank and Trust Company" został skazany na 4 i pół roku więzienia za fałszowanie ksiąg i korzystanie z funduszów bankowych dla celów prywatnych. (PAT.).

AFERA STAWISKIEGO.

W aferze Stawiskiego nastąpił w środę sensacyjny zwrot w tym sensie, że kilkakrotnie został zdemaskowany znany komisarz policyjny Bonny, który do niedawna prowadził śledztwo w sprawie Stawiskiego i zabójstwa radcy Prince'a.

Przesłuchany najpierw przez komisję parlamentarną dep. Henriot potwierdził poprzednie oświadczenie, według którego ustalono na podstawie zeznań wiarygodnych świadków, że komisarz spotykał się w r. 1933 w Biarritz ze Stawiskim. Przesłuchany przez sędziego śledczego wspólnik Stawiskiego Romagnino również stwierdził, że komisarz Bonny utrzymywał z oszustem zażyłe stosunki. Wreszcie dep. Mandel złożył komisji dla zbadania afery Stawiskiego dokumenty, z których wynika, że komisarz Bonny zgodził się wydać niejakiemu Wolbergowi kartę tożsamości i zabezpieczyć go przed konsekwencjami denuncjacji o uprawianie propagandy bolszewickiej pod warunkiem, że opłaci on Bonny'emu garderobę u krawca i złoży 100 funtów szterlingów. Wolberg zawiadomił o zamierzonej tranzakcji prefekturę policji. Udał się on na wyznaczone spotkanie z Bonny'm, który odmówił jednak przyjęcia czeku imiennego na wymienioną sumę i zażądał całej kwoty w gotówce. Rozmowę Wolberga i Bonny'ego podsłuchiwali dwaj delegowani przez prefekturę inspektorzy policyjni.

***

„Le Jour" zwraca uwagę na tragiczny los niektórych osób, które odegrały pewną rolę w aferze Stawiskiego. Przed kilku tygodniami zmarła wśród podejrzanych okoliczności pani Cams, przyjaciółka filmowca de Chatencourta, którego nazwisko wymieniano w chwili wręczania w ręce władz talonów czekowych Stawiskiego. Zginęła od kuli rewolwerowej córka p. Camps. Dziennik przypuszcza, że musiała ona dowiedzieć się od swej matki o pewnych tajemnicach, dotyczących afery Stawiskiego, i to spowodowało jej śmierć. (PAT).

„Walka" wyborcza dwuch kandydatek

Niedawno odbyły się wybory do parlamentu republiki Equador. Do parlamentu wybrana została pierwsza kobieta - posłanka. Wybór jej odbył się wśród nader niezwykłych okoliczności.

W okręgu, z którego kandydowała pani Flora Guzmann wystawiła swoją kandydaturę również pani Ala Vedra. I oto na ostatniem zebraniu przedwyborczem obie kandydatki kilkakrotnie kolejno przemawiają, zbijając argumenty swojej rywalki. Szala zwycięstwa zaczęła widocznie przechylać się na stronę p. Ali Vedra. Pani Guzmann zabrakło argumentów. Wówczas bez długich namysłów wskoczyła na estradę i zboksowała zwycięską przeciwniczkę.

Na ognistych ekwadorczyków te namacalne argumenty tak podziałały, że p. Florę wybrali ogromną większością głosów.

Obecnie p. Guzmann będzie miała w parlamencie ekwadorskim sposobność przekonywania swoich kolegów, że płeć słaba niesłusznie tak się nazywa.

Z drugiej strony widocznem jest, że metody „sanacyjne" przeniknęły już do dalekiej południowo - amerykańskiej republiki.

Artur Henderson

Artur Henderson złożył ostatecznie swą dymisję ze stanowiska sekretarza Labour Party. Oświadczył jednak, iż gotów jest sprawować w dalszym ciągu obowiązki skarbnika partji. (PAT).

Dalsza zwyżka marki niemieckiej

Zapoczątkowana we środę zwyżka marki niemieckiej trwała wczoraj w dalszym ciągu, tak że dewiza na Berlin odzyskała prawie całkowicie dotychczasową stratę na kursie. Zwyżkę tę należy tłumaczyć interwencją, możliwą oczywiście tylko z uwagi na małą ilość marek na giełdach europejskich i specyficzną sytuację waluty niemieckiej.

(P. A. T.)

Uwagi aktualne

Nasz niedzielny artykuł wstępny został skonfiskowany w całości, wraz z tytułem.

Ponieważ, wobec panującej obecnie... wolności prasy, wydaje się nam dość ryzykownem, wyjawianie, za co spotkała nas konfiskata, przeto wolimy już poprzestać na ogólnej jeno wzmiance, że artykuł ów poświęcony był najbardziej aktualnym zagadnieniom z dziedziny obecnej polityki wewnętrznej.

Od dnia zabójstwa aż po ubiegłą niedzielę, a więc w 9 dniach 5 konfiskat. W numerze z dn. 19 b. m. artykuł wstępny, pióra tow. Niedziałkowskiego, konfiskowany był dwukrotnie.

Cóż robić? Potrafimy jakoś znieść ten... dopust Boży, narazie tem się pocieszając, że są jednak pisma, które te same tematy co „Robotnik", mogły i mogą omawiać jakoś swobodniej.

Wartoby tylko co prawda, tym organom „sanacyjnym", co nam „pieniactwo" zarzucają, zaświecić przed oczyma — obok mnóstwa innych faktów — choćby tylko białemi plamami „Robotnika" z ostatnich bodaj dni... Ale — co komu z tego przyjdzie?

Pozbawieni zatem możności otwartego wypowiadania własnych sądów, musimy z natury rzeczy poprzestać na przytaczaniu głosów, przez cenzurę niestłumionych.

A więc np. „Gazeta Polska" pisze dosłownie.

> „Aczkolwiek *nie wiemy, z jakim obozem politycznym* związane jest zabójstwo ministra Pierackiego" — it.d.

Jak widzimy, to czołowy organ „sanacji" *nie wie i wie.*

Nie wie z „jakim obozem" wiąże się zabójstwo, ale wie, że „z politycznym"... Skąd..?

Śledztwo, które ciągle jeszcze trwa, osłonięte jest — i słusznie — ścisłą tajemnicą, by nikt niepowołany przebiegu jego nie gmatwał i rezultatów nie uprzedzał.

Jeżeli zatem pozwolimy sobie na uprzejme zapytanie: skądże to „Gazeta Polska" bierze podstawę do swych twierdzeń i oskarżeń — czy otrzymamy jakąś odpowiedź konkretną...?

Daleko wyraźniej stawia tę kwestję tygodnik sjonistyczny „Opinja" w artykule przez nas już cytowanym (nr. z dn. 24 b. m.) a również nieskonfiskowanym.

„Opinja" pisze:

> „*Żadnemu* obozowi politycznemu *nie można* narazie przypisywać winy. Wyrażone w prasie podejrzenia, zwrócone prawie wszystkie w jednym kierunku, nie opierają się na *żadnym* materjale faktycznym".... *Wszystko* zatem jest *ciemne i zagadkowe*".

A więc przecież wolno niektórym pismom nietylko to napisać, że nie wiadomo, jaki obóz polityczny za zabójstwo odpowiada, ale i to nawet, że żadnego wogóle obozu obwiniać tu nie można i że wszystko jest... „ciemne i zagadkowe"...

A teraz, na tem całem tle, zupełnie zagmatwanem, gwałtowny spór wśród samej „sanacji" o obozy izolacyjne i ich przyszłych domniemanych „wychowanków" czy „pensjonarjuszy"...

Organy pierwszobrygadowe potraktowały całą tę rzecz z „dostojną powagą" i „ojcowską admonicją", że obozy otwarte są dla wszystkich, którzy działać będą wbrew „interesom państwa" — naturalnie w zrozumieniu „sanacyjnem"..

Natomiast zachwycający się zawsze wszystkiem, co robi Rząd „Czas" krakowski, tym razem wystąpił przeciw obozom z bezwzględną krytyką, którą przytoczyliśmy w „Robotniku" i która również nie uległa konfiskacie.

Próbował o owych obozach i „Robotnik" powiedzieć to co myśli, ale uwagi jego dotarły tylko do... p. cenzora...

Wśród całej niemal prasy polskiej, bo nawet i sanacyjnej, jedne tylko jedyne brukowe czerwoniaki z X brygady pomajowej — zawsze skwapliwie żerujące na każdej choćby tragicznej „sensacji" — rozporządzenie o obozach przyjęły z wrzaskliwym entuzjazmem, zgóry już wyznaczając w nich miejsca różnym ugrupowaniom. Gdy zaś „Czas" za ten „entuzjazm" ich skarcił, napadły na swój „bratni" organ z wymyślaniem i obelgami, jakiemi pisma, służące jednej ponoć i tej samej „ideologji" jeszcze się dotąd nie raczyły...

W awanturę tę wmieszał się i „Kurjer Poranny" i bynajmniej nie zachwycony stuprocentowym „zapałem" czerwoniaków, całą wogóle X brygadę zwymyślał od obłudnych „lojalistów" i marnego „pośladu ludzkiego", który zaśmiecił sobą „ideowy" obraz „pomajowy..."!!! Tak jakgdyby p. Stpiczyński dopiero co zleciał z księżyca i jeszcze nie wie, jakiemi to metodami i z jakich elementów własna jego „komenda" cały „obóz pomajowy"... zlepiała.

A teraz rzecz najzabawniejsza. Oto na łamach prasy „sanacyjnej" wszczęła się dyskusja na temat potrzeby... „rozszerzenia" (!) frontu „pomajowego" i oparcia go — słuchajcie! — o „element robotniczy i włościański".

Oczy przetrzeć kilka razy, czy aby nie mylą i... zadziwować się srodze...

Toć przecież macie swoich „robotników" w Z. Z. Z., w B. B. S., i w „klubie pracowniczym" BBWR.

Macie także swoich „chłopów" z pod „ideowego" sztandaru pana Kulisiewicza.

Więc — jakże? Te „masy" idące tłumnie za „ideologją", to nic, to zero...?!

Ale jeszcze jedno... „Jutro Pracy" organ „lewego" skrzydła „sanacji", twierdzi, że rządy pomajowe nie mogą opierać się... **na samej tylko biurokracji,** lecz muszą szukać szerszych podstaw w całem społeczeństwie.

Skądże nagle te wszystkie wynurzenia...?

Skądże to po 8 latach, w których ustawicznie się twierdziło, że naród za nami, po wszystkich **„triumfach" przy najrozmaitszych wyborach,** choćby np. ostatnich samorządowych — w których „większość" kraju tak ponoć „radośnie" stanęła po stronie „sanacji" — skąd nagle ta skromność, wyznająca dziś otwarcie to samo, co o „sile" obozu „sanacyjnego" my od lat twierdzimy i piszemy...?!

Doprawdy! Czy którykolwiek obóz polityczny pod słońcem może pochwalić się czemś podobnem?

KCZ.

Przegląd prasy

CO ZABIORĄ I CO ZOSTAWIĄ?

Położenie obecnego młodego pokolenia jest tragiczne. W poszukiwaniu wyjścia z ciężkiej sytuacji rzuca się z jednej ostateczności w drugą. Wystarczy przysłuchać się głosom młodzieży tkwiącej w jednym obozie B. B., czyli t. zw. obozie izolowanym, aby przekonać się jakiemi przeciwieństwami i sprzecznościami targana jest ta młodzież.

Nic dziwnego, że ze szpalt pism prorządowych od czasu do czasu rozlega się głos usiłujący burzącą się młodzież uspokoić.

Wczoraj do młodzieży przemówił „Kurjer Poranny". Pom. in. powiedział:

> „Trzeba dążyć do rozładowania nagromadzonego w młodem pokoleniu pesymizmu, postarać się, by uwierzyło, że otrzyma z naszych rąk Polskę zdrową społecznie i gospodarczo, silną politycznie i że w tej Polsce starczy dla niego miejsca przy warsztacie pracy, pola dla rozwinięcia jego uzdolnień i nasycenia żądzy wielkości. My przecież z naszego dorobku niczego nie zabierzemy ze sobą do grobu, krom blizn na skórze, połamanych kości i krzyża „Virtuti Militari".

Pod znakiem „my" rozumiemy cały obóz „sanacyjny", a właśnie postępowanie wielu, wielu panów z tego obozu sprawia wrażenie, jak gdyby mieli zamiar zabrać do grobu dużo wartości bardziej doczesnych, niż blizny i krzyże, albo też liczą na to, że będą żyli 200, 300, 500 lat. Palcami wytykać nikogo nie myślimy, a jesteśmy pewni, że „Kurjer Poranny" sam znajdzie wśród obozu izolowanego wielu panów, którzy mają po 2, 3, 4 i więcej dobrze płatnych stanowisk.

MILITARYSTOM DO SZTAMBUCHU.

Wczoraj, 28 czerwca, minęło 20 lat od dnia zamordowania austrjackiego następcy tronu i jego żony w Sarajewie.

Dzisiaj gdy duża część młodzieży, która wypadku tego ani jego następstw nie może pamiętać, łatwo poddaje się suggestjom nacjonalistycznym i militarystycznym.

Słusznie tedy czyni „Naprzód", pisząc:

> „Strzały sarajewskie z 28 czerwca 1914 r. wywołały echo, którego inicjatorowie i wykonawcy z pewnością nie spodziewali się. Dla młodych ludzi o zapalnych umysłach i sercach marzeniem było przysporzyć swemu narodowi posiadanie Bośni i Hercogowiny, ale z pewnością nie wyobrażali sobie, że nastąpi to i coś więcej, ale za jaką cenę? Za cenę 10 miljonów zabitych, za cenę zniszczenia Europy w tym stopniu, że jeszcze po 20 latach nie może przyjść do siebie. Strzały padły, historja potoczyła się — najkrwawsza historja w dziejach ludzkości".

x. y. z.

Wyznaczony na dziś
Zlot Młodzieży
nie odbędzie się, bo nie zezwolono na część programu najbardziej istotną

Dzisiaj miał się odbyć w Warszawie Zlot Młodzieży Robotniczej. Na wezwanie władz Organizacji Młodzieży T.U.R., Czerwonego Harcerstwa i Zw. Robotn. Stowarzyszeń Sportowych mieli zjechać do Warszawy młodociani robotnicy, aby zadokumentować swoją łączność z klasowym ruchem robotniczym, dziś znajdującym się na awangardowym posterunku walki o prawa proletarjatu.

Władze bezpieczeństwa nie udzieliły jednak zezwolenia na odbycie najistotniejszych pod względem agitacyjno-propagandowym, imprez zlotowych.

Dlatego raczej zdecydowaliśmy się się na zrezygnowanie z masowej demonstracji młodocianych robotników, niż na odbycie „Zlotu" pod dyktando.

Zakaz udania się na stoki Cytadeli dla złożenia hołdu bojownikom o Socjalizm jest co najmniej dziwny. Odmówiono tego zezwolenia młodzieży robotniczej, naturalnym spadkobiercom rewolucyjnych dążeń przedwojennego pokolenia proletarjatu. Czyżby stoki Cytadeli były rezerwowane wyłącznie na użytek oficjalnych uroczystości, w których biorą udział elementy w najlepszym razie obojętne dla sprawy walki o Wolność?

Nas w walce o bezpośredni dostęp do młodzieży robotniczej nie powstrzymają żadne trudności. Prawa do organizowania młodzieży i zrzeszania jej w klasowych formacjach nikt nam nie odbierze, gdyż prawo to ma swoje źródło w klasowym podziale społeczeństwa, którego olbrzymia część wyzyskiwana od kolebki — siłą już chociażby położenia ekonomicznego i społecznego, jeżeli nie w rezultacie uświadomienia klasowego, znaleść się musi właśnie tylko w socjalistycznych szeregach. Można proces ten hamować, można represjami ograniczać jego masowość, ale potencjalnie cała młodzież robotnicza jest z nami i w momencie odpowiednim stanie się ona czołówką naszej walki.

Odpowiedzią naszą jest podwojenie energji organizacyjnej na odcinku pracy młodzieży, obrona tej młodzieży przed deprawacją faszystowską i zespalanie jej z klasowym ruchem socjalistycznym.

MŁODY

Czas pracy w górnictwie węglowem
Sprawa przekazana M. B. P.

Zwołana przez Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy konferencja delegatów rządów, pracodawców i robotników 6-ciu głównych krajów — producentów węgla — zakończyła się w środę wieczorem.

Konferencja odrzuciła projekt rezolucji grupy robotniczej, według której wszystkie trudności w sprawie wejścia w życie konwencji o czasie pracy mogą być usunięte w ramach obecnej konwencji bez uciekania się do jej rewizji.

Konferencja postanowiła przesłać Radzie Administracyjnej protokóły swoich posiedzeń dla zapoznania jej z argumentami, wysuniętemi przez członków poszczególnych grup. W ten sposób Rada Administracyjna ma być poinformowana o zgłoszonem w dyskusji przez delegatów rządów W. Brytanji, Belgji i Holandji żądaniu rewizji niektórych postanowień konwencji.

Żądania te zmierzają do zezwolenia na przedłużenie w pewnych określonych wypadkach ustalonego czasu pracy, zezwolenie na pracę w niedzielę pod określonemi warunkami i t. d.)

Obecnie sprawa ta przekazana została ponownie Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

***

We wczorajszym numerze jeden ustęp depeszy z Genewy został zniekształcony. Powinien on brzmieć: „Jednocześnie przedstawiciele robotniczy wypowiedzieli się przeciwko ewentualnej rewizji konwencji, która nie miałaby na celu usunięcie trudności jakie napotyka w niektórych krajach wprowadzenie w życie jej postanowień".

Pierwszy w Polsce
obóz izolacyjny

Prasa „sanacyjna" doniosła wczoraj, że **pierwszy w Polsce obóz izolacyjny będzie utworzony w Berezie Kartuskiej w pow. Prużańskim, w województwie poleskiem, którem kieruje p. Kostek-Biernacki.**

Cechą charakterystyczną Berezy Kartuskiej jest charakter malaryczny miejscowości, położonej pośród błot.

Oświadczenie ob. St. Wrony

We wczorajszej i onegdajszej prasie, między innemi w „Gazecie Warszawskiej" i w „A.B.C.", ukazały się wiadomości, jakoby ob. ob. St. Wrona i H. Wyrzykowski zamierzali wywołać secesję w Str. Ludowem, jakoby porozumiewali się z B. B. W. R. i t. p.

Ob. St. Wrona prosi nas o stwierdzenie w jego imieniu i w imieniu pos. Wyrzykowskiego, że uważa owe wiadomości **za oszczerstwo i szarpanie jego czci;** o żadnym rozłamie, o żadnej secesji, a tembardziej o porozumiewaniu się z B. B. W. R. niema mowy i **nie może być mowy.** Ob. Wrona stwierdza ponadto, że w myśl ogłoszonego, przed paroma dniami komunikatu Sekretarjatu generalnego Str. Ludowego ob. Wrona nie jest zawieszony w prawach członka Stronnictwa.

Ob. Wrona zamierza skierować do Syndykatu dziennikarzy skargę na lekkomyślne umieszczanie przez niektóre pisma wiadomości fałszywych, a stanowiących krzywdzące oszczerstwo.

Państwowa polityka zbożowa

PAT. donosi:

Uchwalone na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów wytyczne państwowej polityki zbożowej na rok gospodarczy 1934/35 przewidują w zasadzie stosowanie wszystkich dotychczasowych i wypróbowanych już środków, których celem jest podniesienie poziomu cen zboża i zapewnienie w tej drodze rolnikom większego dochodu.

Będą więc utrzymane: ochrona celna produkcji zbożowej, zwroty ceł, kredyt zastawowy, koncentracja eksportu zbożowego oraz akcja interwencyjna P. Z. P. Z.

Zakres tylko niektórych z tych środków ulegnie pewnej modyfikacji, względnie rozszerzeniu w związku z poczynionemi doświadczeniami przy ich stosowaniu.

Akcją interwencyjną P. Z. P. Z. objęte będą żyto i pszenica, które to zboża P. Z. P. Z. zakupywać będą i sprzedawać na warunkach dotychczasowych.

Premje eksportowe stosowane być mają w dotychczasowej wysokości i wynosić nadal zł. 6 od q. wywiezionego zboża, przyczem dla wszystkich zbóż obowiązywać będzie jednolita premja w wysokości 6 zł.

Sprzedaż zbóż chlebowych zagranicę odbywać się będzie, jak dotychczas, na zasadach koncentracji eksportu w Polskiem Biurze Eksportu Zboża.

Prowadząc akcję zbożową w kampanji 1934/35, Rząd dążyć będzie do skoordynowania polityki zbożowej z akcją podniesienia rentowności produkcji zwierzęcej.

***

Od siebie musimy dodać, że te wszystkie środki dotychczas zawiodły. Wątpimy, czy się co zmieni pod tym względem w roku przyszłym.

Praca przymusowa
młodzieży w Gdańsku

W Gdańsku ma nastąpić ogłoszenie zarządzenia Senatu o **przymusowej pracy młodzieży** w wieku od 17 do 25 lat. Czas pracy wynosić będzie 1 rok.

Rozporządzenie uchwalone na mocy pełnomocnictw Senatu gdańskiego d. 19 czerwca r. b., w następujący sposób uzasadnia wprowadzenie robót przymusowych.

„Dla przeprowadzenia wielkich robót publicznych, mających na celu zaspokojenie gospodarczych i kulturalnych celów w. Miasta, a także gwoli wychowania młodzieży na świadomych swych obowiązków obywateli; dla zespolenia tej młodzieży przy wspólnej pracy oraz dla przywrócenia rzemiosłu należnego mu stanowiska, w szerokich masach ludności — wprowadza się w Gdańsku służbę pracy.

Gdańska służba pracy nie jest pracą zarobkową, lecz pracą honorową w służbie społeczeństwa. Nie stwarza ona przeto normalnego prawnego stosunku pracy ani dla kierowników służby pracy ani dla pracobiorców."

Zdaje się, że omówienie tego wyrosłego na gruncie hitlerowskim rozporządzenia przez organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme" spowodowało zawieszenie pisma tego na 6 miesięcy.

Urlop spędzaj na kobiecych obozach sportowych nad morzem lub w górach

W Hellerowie nad morzem od 15.VII.—31.VII dla przodowniczek gier sportowych i starszych organizatorek. Obóz zakwaterowany w namiotach.

W Zakopanem od 15.VII — 31.VII — obóz turystyczny. Uczestniczki zostaną podzielone na grupy. Wycieczki będą jedno i kilkudniowe, łatwiejsze i trudniejsze. Obóz zakwaterowany w domu mieszkalnym.

Opłata wynosi dla obu obozów 25 zł. dla członkiń Z. R. S. S., które mają opłacone legitymację. Dla członkiń bratnich organizacyj i niestowarzyszonych opłaty wyższe o 5 zł. i 8 zł.

Wszystkie osoby, zgłaszające się na obóz, korzystają z 81 proc. zniżki przejazdów kolejowych.

Zgłoszenia kierować należy do Kobiecego Wydziału Sportowego Z.R.S.S. Czerwonego Krzyża 20, IV p., pokój 52.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Strajk budowlany w Warszawie trwa dalej

Po konferencji u woj. Jaroszewicza

W dniu 26 b m. miała się odbyć konferencja w Komisarjacie Rządu m. Warszawy. Na miejscu okazało się, że p. wojewoda życzył sobie konferować tylko z dwoma przedstawicielami Związków robotniczych i przedstawicielami przemysłowców przy współudziale inspektora pracy I-go okręgu w Warszawie.

P. wojewoda — po zastrzeżeniu się przeciwko temu, żeby konferencja nie miała charakteru „wiecowego“ — do zebranych w poczekalni dolegatów wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając, że wie, iż robotnicy budowlani znajdują się w bardzo ciężkich warunkach i rozumie, że ani zł. 1.20, ani też 1.50 za godzinę jak żądają robotnicy, nie może zabezpieczyć robotnikom należytego utrzymania. P. wojewoda, będąc zdecydowanym przeciwnikiem demagogji, jednak dla podkreślenia przychylnego stanowiska do robotników, nie omieszkał zaznaczyć, że życzy im, aby każdy miał własną kamienicę, lecz ze względu na to, że jest na całym świecie kryzys i że na szczęście czy na nieszczęście robotnicy nie potrafią tego stanu zmienić, więc i w Polsce muszą liczyć się z rzeczywistością, mieć zaufanie do władz i wierzyć, że p. wojewoda pragnie, by warunki dla robotników były jaknajkorzystniej uregulowane. P. wojewoda Jaroszewicz w swoim przemówieniu — dla uplastycznienia rzeczywistości — użył takich zwrotów i określeń, że naprawdę zaimponował nawet murarzom.

Wreszcie — już po zejściu delegatów na dół — p. wojewoda zdecydował się jednak na przyjęcie delegacji z czterech osób, z którą przy współudziale inspektora okręgowego p. Domaniewskiego i przedstawicieli przemysłowców odbył konferencję informacyjną. Po wysłuchaniu obu stron i po dyskusji p. wojewoda przyrzekł sprawę przesłać do załatwienia Komitetowi Ekonomicznemu przy Radzie Ministrów i w ciągu jakichś dwóch dni przesłać stronom decyzję na piśmie. Wkońcu p. wojewoda apelował do delegacji robotniczej o przerwanie strajku zapewniając, że sprawa płac napewno będzie uregulowana. Na to przedstawiciel Związku Klasowego oświadczył, iż NIE WIDZI MOŻLIWOŚCI PRZERWANIA STRAJKU DO CZASU OSTATECZNEGO ZLIKWIDOWANIA ZATARGU.

W dniu 27 b. m. na licznie obesłanej konferencji delegatów i mężów zaufania było składane sprawozdanie z przebiegu audjencji u p. wojewody.

Przedstawiciele Związku z ul. Ogrodowej (B. B. S.) i t. zw. lewicy związkowej byli zachwyceni serdecznością p. wojewody. ROBOTNICY POSTANOWILI JEDNAK WYTRWAĆ W WALCE, i teraz czekają na rezultaty konferencji.

Mówiąc nawiasem, „lewica związkowa“, zachwycona narówni z B. B. S. p. woj. Jaroszewiczem, zachowuje się poprostu skandalicznie wobec Zarządu Związku Klasowego.

Majstrowie zapowiadają

niepłacenie składek ubezpieczeniowych

Związek izb rzemieślniczych rozpisał do przedsiębiorstw rzemieślniczych ankietę, celem zbadania, w jaki sposób instytucje ubezpieczeniowe stosują w praktyce przepisy ustawy scaleniowej.

Rzemieślnicy domagają się rewizji świadczeń socjalnych i podnoszą, iż w niedługim czasie bez względu na konsekwencje ogół rzemieślników zmuszony będzie zaniechać dokonywania wpłat na ubezpieczenia społeczne.

Oczekując na dalsze rezultaty ankiety, Związek izb rzemieślniczych zwrócił się już teraz do Min. Opieki Społecznej: 1) o uchylenie w odniesieniu do rzemiosł mocy obowiązującej rozporządzenia o sposobie dokonywania zgłoszeń, uiszczania składek i kontroli czynności pracodawców; 2) o wydanie rozporządzenia wykonawczego, wprowadzającego uproszczony sposób dokonywania zgłoszeń pracowników przez rzemieślników-pracodawców; 3) o wydanie zarządzenia polecającego obliczanie składek od zarobków miesięcznych dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń; 4) o wydanie zarządzenia, które ujednostajni opłaty za terminatorów; 5) o wydanie zarządzenia ustalającego wartość świadczeń, otrzymywanych w naturze przez terminatorów; 6) o przesunięcie terminu uiszczenia składek z 10 na 30-ty dzień każdego miesiąca. (PRESS)

Strajk w restauracjach trwa

z powodu nieustępliwego stanowiska restauratorów

Na konferencji w okręgowym inspektoracie pracy, w odpowiedzi na zarzut stosowania teroru i niemożności z tego powodu prowadzenia pertraktacji, przedstawiciele zarządu oddziału kuchmistrzów Zw. Zaw. Prac. Przemysłu gastronomiczno -hotelowego kategorycznie temu zaprzeczyli, oświadczając, że niema ani jednego wypadku teroru, wobec czego zarzut ten jest całkowicie nieuzasadniony.

Do porozumienia nie doszło i strajk trwa w dalszym ciągu. Na konferencji przedstawiciele strajkujących podkreślili antyspołeczne stanowisko pracodawców, którzy nietylko niejednokrotnie zakładają swe przedsiębiorstwa na podstawie pobranych od pracowników kaucyj, ale ponadto zalegają im z wypłatą poborów, nie płacą za urlopy, nie udzielają urlopów etc. Między innemi stwierdzono wypadki wymuszania podpisów stwierdzających wykorzystanie urlopów pod groźbą natychmiastowego zwolnienia z pracy.

Zarząd oddziału kuchmistrzów złożył w tej sprawie obszerny memorjał na ręce wojewody.

P. Dyrektor Łopuszański

w roli poskramiacza organizacji zawodowej

W dniu wczorajszym wezwane zostały do dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego delegacje robotnicze z fabryk tytoniowych w Warszawie, oraz w Poznaniu. W przeddzień sekretarz Zw. Rob. Przem. Tytoniowego tow. Zdanowski zgłosił w Dyrekcji formalnie delegację z Warszawy, oczywista z przedstawicielem Związku Klasowego.

Chodziło o omówienie w Dyrekcji sprawy przywrócenia czterech dni pracy, przyobiecanych przez wice-ministra Jastrzębskiego, odszkodowań za czas ćwiczeń wojskowych, kolonij letnich i innych ważnych spraw.

Delegacje trzech fabryk oraz przedstawiciel klasowego Związku i związku chadeckiego, musieli czekać od 10-ej rano aż do godz. 1-ej pp.

O pierwszej zakomunikowano delegacji, że będzie przyjęta, ale bez reprezentantów związków zawodowych, bo p. Łopuszański „chce mówić tylko ze swoimi robotnikami!“.

Delegaci fabryki poznańskiej, w porozumieniu ze związkami, poszli, gdyż za wszelką cenę chcieli załatwić sprawę będącej w likwidacji fabryki na Staszycach.

Natomiast delegaci robotników warszawskich odmówili pójścia do p. Dyrektora, bez przedstawicieli organizacji.

Wobec tego poszli w imieniu robotników... przedstawiciele „sanacyjnych“ mechaników (!!).

Ciekawe byłoby dowiedzieć się, z czyjego to polecenia pozwolił sobie nie uznać sekretarza legalnej organizacji p. dyr. Łopuszański?

Mimo nacisku ze strony p. Łopuszańskiego, robotnicy tytoniowi nie pozwolą na narzucenie im, wzorem Niemiec hitlerowskich, „sanacyjnych“ zetkowskich kierowników z pośród majstrów i mechaników.

O przyszłość Warszawy-stolicy

Warszawa — nietylko jej przedmieścia, znajdujące się zaiste w opłakanym stanie, lecz i samo śródmieście — zaniedbana przez najeźdźcę, traktowana jako jedno z miast gubernjalnych nieograniczonego Imperjum rosyjskiego, pozostaje pod względem wyglądu zewnętrznego daleko w tyle za stołecznemi miastami krajów Europy zachodniej. Nadanie Warszawie wyglądu, licującego z jej obowiązkami stolicy wielkiego państwa nowoczesnego, wymaga wielu lat systematycznej i wytężonej pracy. Ale i dzisiaj Warszawa, nietylko ta dawna, zabytkowa, lecz i nowoczesna, posiada rzeczy, godne naprawdę uwagi i obejrzenia.

Nie o samą tylko propagandę Warszawy jako terenu turystycznego, chodzi jednak Związkowi Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy, który powstał na początku r. b., lecz o stworzenie w Warszawie odpowiedniego nastroju, o tchnięcie w miasto „nowego ducha“, sprzyjającego rozwojowi turystyki i wspomagającego go wydatnie.

O zadaniach i celach tego Związku informowały wczoraj przedstawicieli prasy stołecznej jego władze w osobach pp. prezydenta Kościałkowskiego, prof. J. LLotha i dyr. B. Jeżewskiego.

Otóż, jeżeli chcemy, aby ci, którzy przyjeżdżają do Warszawy, czuli się w niej dobrze i często do niej powracali, musimy zmienić nastrój, panujący w stolicy. Związek postawił więc sobie za zadanie stworzenie w Warszawie atmosfery uprzejmości. „Dobry nastrój stolicy — słusznie powiedział dyr. Jeżewski — to grzeczność tragarzy, dorożkarzy, konduktorów tramwajowych i służby kolejowej (i policjantów, dodalibyśmy); to uprzejmość sprzedawców sklepowych (i urzędników w okienkach, dodalibyśmy), sprawność i uczciwość kelnerów, to czystość domów, hoteli, ulic i ogrodów, to także ukwiecenie okien i balkonów. To, słowem, uśmiech Warszawy“.

Związek ma dbać o to, aby na surowem obliczu stolicy zakwitł wreszcie ów uprzejmy uśmiech.

Związek ogarnia swą działalnością teren stolicy i jej najbliższych okolic.

Oprócz tych zadań, Związek dąży do udzielania turystom najwszechstronniejszej pomocy. W tym celu otworzył w gmachu Teatru Wielkiego (Wierzbowa) biuro, w którem zatrudnia odpowiednio przygotowany personel (32 przewodników, władających 28 językami!).

Życzymy Związkowi powodzenia w jego działalności.

Z ŻYCIA PARTJI

WOLA — CZYSTE. Dziś o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Ruch kulturalno-oświatowy

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. W sobotę, dn. 30 b. m. o godz. 20-tej w lokalu P.Z.M.W., ul. Królewska 16, dr. *Tadeusz Burakowski* wygłosi odczyt p. t.: *Literatura jako narzędzie walki społecznej.*

Wyścigi konne

Zapisy na dziś

Gon. 1. 2.200 zł. Dyst. 2400 mtr. Grzela, Satrapa.

Gon. 2. 4.000 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 3.200 m. Beryl, Finisterre, Rozmaryn II, Korsarz.

Gon. 3. 2.000 zł. Dyst. 2200 mtr. Cher Ami, Konsul, Sobótka II, Kuternoga, Garrick, Parlier.

Gon. 4. 1.400 zł. Dyst. 1600 mtr. Weksel Filadelfja, Farsa, Hera III, Rokiczana, Adria, Vilma, Elewator, Goldella II, Feta, Hannavah, Felka.

Gon. 5. 3.000 zł. Dyst. 3.000 mtr. Jarosław, Dniepr, Izbor, Burzan, Dam.

Gon. 6. 3.000 zł. Dyst. 1600 mtr. Galahad Amor II, Jawor, Momus II, Wagram, Jarosław.

Gon. 7. 1.800 zł. Dyst. 1800 mtr. Dola III, Lorraine, Florencja II, Giovinezza, Florencja, Apatin, Barka, Grisette II.

Gon. 8. 2.400 zł. Dyst. 2100 mtr. Chapeau bas, Torreadore, Adam, Kazbek, Los, Karta, Firley, Jumar.

Gon. 9. 1.600 zł. Dyst. 2100 mtr. Kiwi, Lucyper, Avanti III, Fenella, Lubar, Ryngraf, Barka, Mellon.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY:

1) Satrapa.
2) Korsarz, Beryl.
3) Kuternoga, Konsul.
4) Hannavah, Goldella II, Hera III.
5) Jarosław, Dniepr.
6) Amor II, Momus II.
7) Lorraine, Apatin, Giovinezza.
8) Los, Jumar, Torreadore.
9) Kiwi, Lubar, Lucyper.

Żądam kary na zbrodniarzy

woła prokurator w procesie morderców Garncarzówny

W procesie morderców Garncarzówny po zamknęciu przewodu zabrał głos prokurator dr. Boryczko, który wygłosił wielką mowę oskarżycielską. W przemówieniu swem prokurator scharakteryzował tło morderstwa.

Akademicy na ławie oskarżonych zaczął swe przemówienie prokurator — oto finał tragedji.

Akademicy oskarżeni o jedną z największych zbrodni, o zbrodnię rabunkowego zabójstwa, akademicy, którzy szli mordować dla zaspokojenia żądzy złota, dla zaspokojenia użycia choćby za cenę mordu.

Dla pieniędzy sięgnęli po głowę niewinnej dziewczyny. Dla pieniądza nie zawahali się poświęcić studjów, swej przyszłości. Własnemi rękami zadusili swą młodość, własnemi rękami, zamknęli za sobą bramy murów więziennych, z własnej woli wyeliminowali się poza nawias społeczeństwa.

A pośród tych dwu studnetów zasiadł jeszcze trzeci zabójca, Jan Doniec, dodożkarz, zdaniem współoskarżonych złodziej pospolity. Te trzy osoby, pochodzące z dwu daleko od siebie odbiegających środowisk złączyła nierozerwanemi więzami ohyda dokonanego wspólnie zabójstwa. Niema dziś siły — woła prokurator — któraby te trzy nazwiska od siebie odłączyć zdołała, bo wszystkie trzy jedno tylko określić może miano — bandyci.

Po opisaniu roli poszczególnych oskarżonych prokurator kończy:

— Dzisiaj wybiła godzina sprawiedliwości. Stanęli dziś przed sądem sprawcy ohydnego mordu, oczekując nad sobą wyroku. Zbrodnia ich — wyrosła na podkładzie brudów i zgnilizny moralnej, na chęci użycia uciech świata za wszelką cenę, choćby za cenę życia innej osoby, za cenę krwi — wymaga należytej odpłaty.

Odpłaty tej domaga się całe społeczeństwo, wołając wielkim głosem: Żądamy kary na zbrodniarzy.

Dziś żąda tej kary nie sam prokurator, lecz społeczeństwo całe, które ze zgrozą śledzi przebieg tego procesu.

A pośród głosów społeczeństwa matki tylko zbrodniarzy wołają o litość.

Żal serce im ściska na myśl, że ci synowie, nad których głowami w dzieciństwie niejedną bezsenną noc spędziły, tak straszną im za to podziękę przynieśli, i mimo hańby, mimo ogromu goleści, przyszły tu na tę salę rozpraw, prosząc o litość. Takie są serca matek.

Kiedy przywiezioną nędzną trupiarką ofiarę czynu, kładziono na stole sekcyjnym, oni tańczyli, bawili się przy muzyce, kieliszku i kobietach.

Niemasz dla nich litości, bo uczucie to obce im było. Młode ich życie, ale i młode życie zabrali. Za czyn swój karę ponieść muszą.

Po przemówieniu prokuratora przewodniczący zarządził przerwę. Po przerwie przemawiał obrońca Hofmokl - Ostrowski.

Afera podatkowa

z udziałem b. prezydenta miasta

W Sądzie Okręgowym Warszawy rozpoczęła się wczoraj sprawa o oszukańczą aferę podatkową. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. prezydent m. Warszawy Władysław Jabłoński, urzędnik izby skarbowej grodzkiej Leon Jasiński, inżynier Leonard Grocholski oraz „specjalista“ od podatków Edward Bosiacki. Afera dotyczyła skreślenia podatku na sumę 600 tys. zł. z którym zalegała firma budowlana „Bracia Horn i Rupiewicz“. Inżynier tej formy Grocholski znalazł sposób na zlikwidowanie tych zaległości.

„Likwidacji“ tej podjął się urzędnik izby skarbowej grodzkiej Jasiński, żądając za swoje usługi 25 tys. zł. Wzamian za honorarjum Jasiński przyniósł zaświadczenie IX urzędu skarbowego, stwierdzające, iż firma nie ma żadnych zaległości podatkowych. Honorarjum Jasińskiego wypłacono częściowo w gotówce, częściowo zaś w wekslach żyrowanych przez b. prezydenta miasta Jabłońskiego.

Sumę honorarjum, pokwitowanego przez Jasińskiego, jako rzekome wynagrodzenie za dostawę drzewa dla firmy i podpisanego nazwiskiem Malisz, ukryto w księgach. W śledztwie okazało się, iż firma doszła do porozumienia z Jasińskim przy pośrednictwie „specjalisty“ od spraw podatkowych, Bosiackiego.

Aferę wykryto w czasie kontroli skarbowej, kiedy okazało się, że zaświadczenie urzędu skarbowego jest fałszywe.

I. K.

Nadużycia komorników

przed sądem w Bydgoszczy

W najbliższym czasie czekają Bydgoszcz dwa nowe sensacyjne procesy.

Na ławie oskarżonych zasiądą dwaj byli komornicy sądowi: Teodor Kucharz i Emiljan Drath z Bydgoszczy.

Obaj oskarżeni komornicy dopuścili się bardzo poważnych defraudacyj, sięgających kilkudziesięciu tysięcy złotych. Sprawa nadużyć przez nich dokonanych ujawniona została na początku ub. roku. Po ujawnieniu obaj zostali aresztowani i do dnia dzisiejszego przebywają w areszcie karno-śledczym.

Defraudacyj dokonywali obaj na własną rękę i jeden niezależnie od drugiego.

Emiljan Drath piastował przez pewien czas urząd naczelnego sekretarza Sądu Okręgowego w Bydgoszcey. Ddzieci jego stale przebywały na studjach zagranicą.

Skok złodzieja z I piętra

Przy ul. Filtrowej 59, do mieszkania emer. pułkownika, Franciszka Ignatowicza zakradli się złodzieje.

Pułk. Ignatowicz wszczął alarm. Wówczas dwaj złodzieje, znajdujący się w przedpokoju, umknęli do sieni, a następnie na ulicę, trzeci zaś, który był w sypialni, mając odwrót odcięty, wyskoczył oknem z I piętra i upadł na szklany daszek, osłaniający wejście do suteryny.— Pod ciężarem padającego złodzieja wygięła się żelazna rama i zostało wybitych kilka szybek. Złodziej zeskoczył i rzucił się do ucieczki. Za uciekającym pobiegła żona dozorcy domu. Na ulicy uciekającemu zastąpił drogę jakiś przechodzień i ujął go, oddając w ręce policjanta. Schwytanego przewieziono do XI komis., gdzie okazało się, że jest to 28-letni Bronisław Oberkoch, znany i niejednokrotnie już karany złodziej mieszkaniowy. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził u Oberkocha złamanie lewego podudzia. Po opatrunku pozostawił niefortunnego skoczka na miejscu.

Smierć przy pracy

55-l. Józef Bobacki, murarz, wskutek załamania się rusztowania spadł z wysokości II piętra przy ul. Browarnej 26. Po przewiezieniu do szpitala Bogucki zmarł.

Pokwitowania

NA OBOZY CZERW. HARCERZY.

R. K. S. „Skra“ zamiast kwiatów na grób ś. p. Z. Michałowiczowej zł. 20.

Krwawe żniwo na kopalni

W podziemiach kopalni „Niemcy“ w Świętochłowicach wydarzył się śmiertelny wypadek.

Na jednym z filarów zwały węgla zasypały ładowacza Pawła Grolika, który poniósł śmierć na miejscu.

Aresztowanie prof. w Jarosławiu

Pisma lwowskie donoszą o aresztowaniu profesora jarosławskiej szkoły handlowej Robakowskiego za to, że rozpuszczał kłamliwe wersje o osobie min. Pierackiego.

Przeciw temu aresztowaniu wniósł Robakowski odwołanie do sądu okręgowego, jednak odwołanie to zostało przez Sąd odrzucone i postanowienie o tymczasowem przyaresztowaniu utrzymano w mocy.

Po strajku w kieleckich zakładach wapiennych i kamieniołomach

(Kor. wł.).

Jak już donosiliśmy, właściciele zakładów wapiennych i kamieniołomów, oraz robotnicy, zgodzili się sprawę podwyżki płac przekazać do załatwienia Komisji Arbitrażowej.

Obecnie ogłoszono orzeczenie arbitrażowe, a mianowicie:

1. Dotychczasową stawkę dniówkową 2 zł. 10 gr., podwyższa się na 2 zł. 30 gr. jako stawkę minimalną za 8-godzinny dzień pracy. 2. Wszystkie dotychczasowe płace akordowe, podwyższa się o 3 proc. 3. Wszystkie płace dniówkowe, wyższe od dotychczasowej stawki najniższej t. j. 2 zł. 10 gr., podwyższa się o 3 proc., tak jak wszystkie stawki akordowe. 4. Ustalone płace obowiązują obie strony od dnia 16-go czerwca r. 1934 — do dnia 1-go maja 1935 roku, z prawem wypowiedzenia przez każdą stronę do dnia 1-go kwietnia 1935 r. 5. Wrazie nie wypowiedzenia w terminie określonym, — przedłuża się moc obowiązującą ustalonych orzeczeniem stawek, na dalsze 6 mies. 6. Robotnicy, pracujący w przedsiębiorstwach bezpośrednio przed strajkiem, zostają zpowrotem do pracy przyjęci. 7. Orzeczenie powyższe obowiązuje zakłady przemysłowe Kadzielnia, Wietrznia i Międzygórze.

35 dni walki przekonały robotników, że tylko przy silnej organizacji, można dziś prowadzić walkę. To też praca w tym kierunku zyskuje wśród robotników całkowite uznanie i poparcie. Trzeba zaznaczyć, że takiego strajku na terenie kieleckim dotychczas nie było. Cała klasa robotnicza Kielc, żyła długie dni wyłącznie strajkiem. Nic też dziwnego, że dziś panuje w Kielcach ogólne przekonanie, że tylko klasowe związki dają robotnikom gwarancję prawdziwej walki o byt robotnika. Wśród robotników kieleckich panuje gotowość do dalszych walk.

Wymowa cyfr

Ciężkie położenie przemysłu szklanego

z 88 hut pracuje tylko 35

Ukazało się sprawozdanie Związku Hut Szklanych w Polsce, omawiające położenie przemysłu szklanego w Polsce w latach 1931 — 1933.

Sprawozdanie stwierdza, że spadek produkcji w hutnictwie szklanem, który rozpoczął się w r. 1930, poczynił w latach następnych dalsze postępy. Podczas gdy w r. 1930 wyprodukowano ogółem 96,3 tys. ton szkła, to w r. 1931 produkcja spadła do 77,5 tys. ton, a w r. 1932 do 48,5 tys., podnosząc się dopiero w 1933 nieznacznie do 50,1 tys. t.

Najsilniej zaznaczył się spadek w dziale produkcji stołowo-galanteryjnej, a mianowicie z 23.300 ton w r. 1930 na 5.027 ton w r. 1933, najsłabiej stosunkowo w dziale szkła taflowego.

Wskutek spadku produkcji zmniejszyła się również liczba zatrudnionych robotników. Podczas gdy w r. 1930 w hutnictwie szklanem pracowało 11.196 robotników, to w r. 1931 — 8.533, w roku 1932 — 10.194, a w r. 1933 — 9.192.

Z ogólnej liczby 88 hut w Polsce, czynnych było w ostatnich latach tylko około 35, przyczem w hutach czynnych wskutek małego zbytu produkcja nie przekraczało 40 proc. zdolności wytwórczej.

Rozpaczliwy krok bezrobotnego

Porzucił pięcioro dzieci w Starostwie

Władze policyjne w Lublińcu zrobiły doniesienie do prokuratury na bezrobotnego Piotra Filipa z Lublińca, który, starając się przez dłuższy czas bezskutecznie o pracę, pozostawił dnia 21 b. m. rano na korytarzu Starostwa w Lublińcu bez opieki i nadzoru pięcioro swych dzieci, liczących od 2 miesięcy do 10 lat, poczem oddalił się do domu. Filip uczynił to z rozpaczy, gdyż, nie otrzymując ani wsparcia, ani pracy, nie miał środków na utrzymanie swej rodziny.

Ze Starostwa zawiadomiono o tem natychmiast policję, która udała się z dziećmi (najmłodsze znajdowało się w wózku) do domu Filipa przy ul. Mickiewicza 27. Gdy Filip zauważył zbliżającą się wraz dziećmi policję, wyszedł z domu i, zamknąwszy mieszkanie na klucz, usiłował zbiec. Zdołano go przytrzymać i pod przymusem sprowadzić do domu, gdzie nakazano mu nadal opiekować się swemi dziećmi.

***

Czyż potrzeba wymowniejszego oskarżenia pod adresem systemu?

Nieszczęśliwemu „nakazano" opiekować się nadal swemi dziećmi, którym nie ma co dać jeść, ale nikt nie „nakaże" dać mu pracy i nikt nie zatroszczy się o to, aby mógł się niemi opiekować!!

Samobójstwo na szczycie Giewontu

Wracając z wycieczki na Giewont turyści zawiadomili komisarjat policji państwowej w Zakopanem, że na samym szczycie góry pod krzyżem leżą zwłoki mężczyzny z głową, roztrzaskaną strzałem rewolwerowym.

Wysłana w nocy ekspedycja stwierdziła na podstawie znalezionego przy denacie dowodu osobistego, iż jest to Stanisław Majewski, lat 43, technik ze Szczuczyna, woj. białostockie. Stan zwłok wskazywał, iż zamach został dokonany niedawno przed odnalezieniem. Powód somobójstwa nieznany. Zwłoki przewieziono do Zakopanego.

Echa wyborów w Łapach

Lista P.P.S. i Związków Zawodowych otrzymała 1149 głosów i 7 mandatów

(Kor. własna).

Miasto nasze w wyborach do samorządu podzielone zostało na dwa okręgi wyborcze, głosowało ogółem 2604 osób — 80 proc. ogólnej ilości uprawnionych do głosowania.

Wyniki głosowania: na listę Nr. 1 „Zjednoczenie chrześcijańskie" („sanacja" i kler) padło głosów 1173 (nieważnych 3) — mandatów 8, na listę Nr. 2 **„Jedności socjalistycznej" (P. P. S. i Z. Z. K.) głosów 1149 (nieważnych 21) — mandatów 7**, na listę Nr. 3 żydowską — głosów 258 — mandatów 1 (brakowało im 6 głosów do drugiego mandatu, który przypadł liście Nr. 1).

„Sanacja" przegrała w Łapach. Nie pomogły żadne sztuczki i „eksperymenty" ze sprawdzaniem podpisów wyborców na listach kandydatów, egzaminowaniem kandydatów i t. p. Nawet jawne głosowanie nie udało się, ani też „zalecenia służbowe" pp. naczelników i dwugodzinne kazanie wyborcze z ambony ks. Grunwalda — nie pomogły „sanacji" do zdobycia absolutnej większości. Wszystko tylko podniecało do walki tych, którzy przeciwni są zasadniczo „sanacyjnemu" systemowi.

W dodatku z listy Nr 1 wcale nie przeszli czołowi kandydaci i czynniki decydujące oglądają się, kogoby też powołać na komisarycznego burmistrza, na dotychczasowego burmistrza bowiem patrzą niechętnym okiem.

Z listy Nr. 2 „Jedności socjalistycznej" weszli do Rady tow. tow. Rytel, Godlewski, Gołaszewski, Kłosek, Mirek, Szenfeld i Pasikin.

Samobójstwo na dworcu przemyskim

Liczna publiczność na dworcu kolejowym w Przemyślu zaalarmowana została wiadomością o tragicznem samobójstwie zastępcy kasjera bagażowego na stacji kolejowej, Policza.

Jak stwierdzono, Policz wszedł do jednego z biur na stacji i, korzystając z chwilowej nieobecności urzędnika, który w tem biurze pełnił służbę, zamknął się od wewnątrz i przeciął sobie żyły u rąk, a następnie wbił nóż ostrzem w gardło. Brocząc obficie krwią, padł Policz na podłogę. Dopiero po jakimś czasie nadszedł do biura jeden z urzędników.

Zastawszy drzwi od wewnątrz zamknięte, nabrał podejrzeń, że do biura zakradli się złodzieje. Gdy zajrzał przez okno, ujrzał leżącego na podłodze w kałuży Policza. Wyłamano natychmiast drzwi, a wezwany lekarz kolejowy udzielił Policzowi pierwszej pomocy, poczem karetką sanitarną odwieziono go do szpitala.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Spełnione marzenia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Lady LOU" z Mae West.
ANTINEA: „Zamarłe echa".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
AS: „Niebezpieczna gra" i „W paszczy krokodyla".
CASINO: „Pozwól się kochać".
CAPITOL: „Sekret kobiety" i „Maski dr. Fu Manchu".

COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Książę wśród kowbojów".
CORSO: „Jarmark miłości" i rewja.
CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
FAMA: „Życie jst piękne" i „Nowoczesny Robinzon".
FILHARMONJA: „Miraże szczęścia".
FORUM: „Branka syna puszczy" i „Żółty książę".
GLORIA: „Tajemnica prof. Hangra".
HELJOS: „Życie jest piękne".
KOMETA: „Papryka" i rewja.
MAJESTIC: „Wesoły Tydzień" z Flipem i Flapem.

LOS: Kino nieczynne do 1.IX.
LUX: „Neapol, śpiewające miasto".
MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Zhańbiona" i „Burza o brzasku".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Jennie Gerhardt" i „Precz z teściową".
PRASKIE OKO: „Grzech" i „Kawalkada".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
PAN: „W niewoli dżungli".

PRAGA: „Maharadża Rampuru" i „Obiad o ósmej".
PETIT TRIANON: „Wyrok życia" i „Toto".
RIVIERA: „Wyspa tajemnic" i „Przybłęda".
ROXY: „Serce włóczęgi" i „Samarang".
SOKÓŁ: „Skończona pieśń" i „Nieporozumienie w St. Moritz".
STYLOWY: „Źle kochana".
TON: „Burza o brzasku".
UCIECHA: „Prywatne życie Henryka VIII".
UNJA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

Fryzjerzy pracują jak w okresie niewolnictwa

Ustawodawca, pragnąc unormować czas pracy zatrudnionych w sklepach, określił czas otwarcia sklepów na 10 godzin na dobę.

Robotnicy, zatrudnieni w tych przedsiębiorstwach, a między in. i w zakładach fryzjerskich, zatrudniani są przez czas ich otwarcia, który w okresie lata trwa od godziny 6-tej do godziny 20-tej, a w przedświęta do godziny nawet 23-ej (!!!)

Dzieje się to pod bokiem komisarjatów, dzielnicowych p. p. na ich odcinkach — i posterunkowych służbowych.

W strasznych warunkach sanitarnych pracują fryzjerzy. Brak należycie rozprowadzonego światła, oraz stosowane na niem oszczędności, niszczy wzrok robotników; brak wentylatorów i szczupłość nowootwieranych kryzysowych zakładów niszczą ich płuca, co powoduje zatrważającą ilość fryzjerów chorych na gruźlicę; mimo wyraźnego brzmienia przepisów sanitarnych, niema w zakładach szaf na odzież, a jeśli są, to tylko napisy mówią o ich istnieniu, a w rzeczywistości są to nory, gdzie odzież (tak cenna, ze względu na niskie zarobki fryzjerów) tylko się niszczy.

Chcąc mieć większy zysk, przedsiębiorcy do zabiegów fryzjerskich używają brudnej bielizny. Naprzykład w zakładzie fryzjerskim przy ul. Chłodnej 7, użyto do ogolenia 25-ciu klientów 2 serwetki, które pod koniec robiły wrażenie jakichś ścierek od kurzu. Można sobie wyobrazić, jakiego rodzaju choroby można przenieść na człowieka, zapomocą takich serwetek.

W tem narażaniu publiczności na zarażenie się brać musi udział i pracownik, bo jeśli nie zechciałby używać takiej bielizny przy pracy, to straci pracę.

Ani inspekcje pracy, ani lekarze sanitarni, nie idą na ukrócenie zła. Lekarze sanitarni w czasie lustracji nie zwracają uwagi na braki zasadnicze i nawet nie interesują się, jaką bielizną obsługuje klienta firma.

Ten stan jest ruiną dla zakładów, utrzymywanych zgodnie z przepisami sanitarnemi, bo je rujnują te, które, mając mniejsze wydatki administracyjne, wywieszają ceny konkurencyjne.

Za te 17-sto godzinne i siedmiodniowe dni i tygodnie pracy, fryzjerzy zarabiają po 18 złotych tygodniowo.

W zawodzie fryzjerskim zapanowały nienotowane nigdy dotychczas warunki pracy i płacy.

Brzeziński.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 20. b. m.

8.05 Transmisja z Poznania. 8.35 Muzyka popularna. 8.38 Gimnastyka. 8.58 Dalszy ciąg muzyki. 9.05 Dziennik poranny. 9.10 Muzyka. 9.20 Chwilka pań domu. 9.25 Program. 9.30 „Święto Morza". 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Transmisja z Zamku 12.05 „Morze polskie w muzyce symfonicznej i wokalnej". 12.55 Komunikat meteor. 13.00 Prelekcja p. t.: „Morze a muzyka". 13.10 Muzyka lekka. 14.00 Muzyka lekka. 15.00 Feljeton wiejski. 15.15 Pieśni kaszubskie. 15.45. 16.00 Słuchowisko. 7.00 Muzyka ludowa. 18.00 Przegląd teatralny. — 18.10 Pieśń polska i obca o morzu. 18.45 Feljeton literacki. 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. 19.15 Piosenki rewjowe. — 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni.— 21.02 Koncert symfoniczny. 22.00 „Skrzynka pocztowa. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 „Na wesołej lwowskiej fali". 23.25 Wiadomości dla komunikacji.

SOBOTA, 30.VI b. m.

6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka dla pań domu. 7.25 Program. — 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Sławni śpiewacy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert. 14.00 Wiadomości o eksporcie. — 14.05 Wiadomości gospodarcze.

16.00 Melodje operetkowe. 17.00 Słuchowiska dla dzieci starszych. 17.25 Koncert solistów. 18.00 Feljeton literacki. 18.15 Recital skrzypcowy. 18.45 Pogadanka turystyczna. 18.55 „Życie stolicy". 19.10 — Program. 19.15 „Święto Morza" Tr. z Gdyni. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 Odczyt w języku angielskim. 20.45 „Norma" — Opera Bellini'ego Transmisja z Turynu.

Reprezentacyjna orkiestra Rumunji w Warszawie

Zapowiedziany od kilku dni na sobotę 30 czerwca i niedzielę 1 lipca na boisku Legji wielki koncert symfoniczny z udziałem 750 członków wojskowych orkiestr rumuńskich wzbudził w naszem mieście duże zainteresowanie. Celem uniknięcia wyczekiwania w ogonkach przed kasą wskazane jest wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety w przedsprzedaży w biurze „Icar" Hotel Europejski i we wszystkich oddziałach „Orbisu". Im bliżej koncertu, tem bardziej bilety są rozchwytywane. (x).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.27.

Berlin 208.50, Belgja 123.80, Holandja 359.50, Londyn 26.72, Paryż 34.94, Praga 22.02, Szwajcarja 172.35, Włochy 45.26.

DROBNE OGŁOSZENIA

Czas odnowić prenumeratę na III kwartał i na mies. lipiec

Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne WRSKO.

Boisko Skry sobota o g. 16, niedziela o g. 9 m. 30

Wszystkie konkurencje kobiece i męskie

Cytadela warszawska

miejsce straceń i X pawilon

II.

MIEJSCE STRACEŃ

Minąwszy bramę, stajemy na wysokim brzegu Wisły, który kilkoma kondygnacjami schodki ku rzece. Z brzegu roztacza się piękny widok na Pragę.

Szerokiemi kamiennemi stopniami schodzimy ku niższej kondygnacji, na której ustawiono dwoma rzędami 149 krzyżów oraz 7 słupków, ku upamiętnienia 156 bohaterów walk o Wolność, wśród których znajdujemy 7 Żydów. Krzyże te ustawiane w wojskowym ordynku sprawiają wrażenie małego cmentarza wojskowego z czasu wojny, jakich wiele można obecnie po całej Europie napotkać.

Idąc wzdłuż grobów w stronę północnozachodnią, widzimy typową karetkę więzienną rosyjską, którą przewożono skazańców. Na niej widać napis w języku rosyjskim: W. G. U. T. Następnie spostrzegamy rosnący kasztan, jedyny świadek Polaków, uśmiercanych przez rozstrzelanie, bądź z rąk carskich siepaczy, bądź przez okupantów niemieckich, którzy tracili w tem miejscu zarówno więźniów politycznych jak i zbrodniarzy. Ilu tu stracono, świadczy o tem wyrwa w drzewie, dochodząca do połowy rdzenia wyżłobiona przez kule karabinowe. Dla uratowania drzewa od runięcia, ranę tę opatrzono masą kamienną ,a drzewo podparto szynami żelaznemi. Dalej widzimy szubienicę z 6 hakami, gdyż siepacze carscy tracili swe ofiary masowo. Widząc, że rozstrzeliwanie Polaków demoralizuje ich własne wojsko przez bohaterską postawę skazańców, zmienili ten system tracenia ludzi przez rozstrzelanie — na powieszenie.

Nie można dziś ustalić ,czy wszystkie kości straconych ofiar znajdują się na miejscu straceń, gdyż Rosjanie chowali w jaknajwiększej tajemnicy, w różnych punktach Cytadeli i poza nią, obawiając się wykradzenia zwłok i słusznej gloryfikacji straconych przez mieszkańców stolicy. Miejsce straceń znalazło w odrodzonej Polsce należytą opiekę władz wojskowych, które porządkując Cytadelę nadały odpowiedni wygląd miejscu drogiemu dla każdego Polaka.

Uporządkowaniem tych miejsc i doprowadzeniem ich do stanu obecnego oraz ochroną smutnych pamiątek niewoli przed zniszczeniem zajęły się władze wojskowe z wiceministrem Składkowskim na czele.

W niedługim czasie dla publiczności będzie otwarta na „Miejscu straceń" brama, celem łatwiejszego udostępnienia. Obecnie Komenda II dzielnicy wydaje bezpłatne przepustki na zwiedzanie tych historycznych miejsc.

X PAWILON.

Cytadela Warszawska była także więzieniem stanu. Służył do tego celu stojący na uboczu X Pawilon. Budynek istniał już przed powstaniem Cytadeli i różnił się od dzisiejszego X pawilonu tem, że nie był to czworobok, lecz gmach trójskrzydłowy. Później dobudowano bok czwarty i tak powstało monotonne zamknięte pudło — więzienie.

Już w r. 1833 zaludniło się ono politycznymi aresztantami, których specjalnie wielki napływ przypada w dobie manifestacji i powstania styczniowego. W czasach popowstaniowych cyfra trzymanych w X pawilonie znacznie zmalała, równocześnie począł się X pawilon zapełniać bojownikami zainicjowanego ruchu politycznego t. zw. „proletarjatczykami".

Za okupacji niemieckiej X pawilon oddawał te same usługi nowym panom. Powstał wtedy szereg nieludzko ciasnych cel w części zupełnie ciemnych, które przebudowane zostały na piętrze i na parterze.

Podwórze więzienne zacienione drzewami było przedzielone wysokim najeżonym gwoździami parkanem, w środku znajdowała się furtka pilnie strzeżona przez żołnierzy. W drugim podwórzu odbywała się codzienna kilkunastominutowa przechadzka aresztantów.

W części budynku, przeznaczonej na areszt, na parterze i na piętrze mieściły się rzędami cele, których po powstaniu styczniowem było 95.

Mocne drewniane drzwi wiodące do celi zaopatrzone były w numer i jeden większy otwór w środku z blaszaną klapką, oprócz tego w dwa maleńkie otwory po obu stronach drzwi na wysokość mniejwięcej głowy ludzkiej. Te ostatnie t. zw. „judasze" służyły do specjalnej udręki więzionego. Zaopatrzone w szybki na których namalowane było oko ludzkie, dawały złudzenie nieznośnie przykrej i dokuczliwej, ciągnącej się bez przerwy, stałej obserwacji ze strony dozorujących na korytarzu strażników.

W ścianie celi wmurowany był kaflowy piec opalany od korytarza. Szparki między kaflami a ścianą ułatwiały wzajemną komunikację więźniom, którzy przez wywierconą dziurkę za pomocą słomki z siennika potrafili oddawać sobie pewne drobne usługi.

Umeblowanie celi składało się z łóżka z siennikiem, kołdry i poduszki ze słomą, stołu i stołka.

Za przekroczenie przepisów więziennych pozbawiano aresztowanego tych sprzętów, pozostawiając mu do spania tylko siennik lub gołą podłogę.

Zamknięty w celi więzień pozostawał pod ścisłą strażą, ucieczka była niemożliwa.

Nieustanny i ścisły dozór w X pawilonie doszedł do szczytu za czasów urzędowania zawiadowcy X pawilonu kpt. później majora, Żuczkowskiego, przezwanego Morokiem. Człowiek ten sprawując swe obowiązki zawiadowcy przeszło 25 lat, cały ten czas spędził na korytarzach więziennych na ciągłem nadsłuchiwaniu, szpiegowaniu i podglądaniu.

Wyjątkowo okazał się dla więźniów ludzkim w dniach styczniowych (1863) kpt. Tyburcjusz Jaguin, w nowszych zaś czasach we wdzięcznej ich pamięci zapisał się tyt. radca Aleksy Dimitrjewicz Sidielnikow, ten, który ułatwiał komunikację ze światem zewnętrznym osadzonemu w X pawilonie za wydawanie nielegalnej bibuły Piłsudskiemu.

Po przejęciu Cytadeli przez władze polskie, podjęto starania ochrony pamiątek narodowych. Pierwszym krokiem w tym kierunku było urządzone latem r. 1919 uroczyste zwiedzenie X pawilonu przez 2-ch jego byłych mieszkańców: Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i członka Rządu Narodowego 1863 r. Marjana Dubieckiego. Przy tej sposobności, nie bez trudu, po wielu zaszłych zmianach, odszukane zostały cele ongi przez nich zajmowane.

W celach ongi zajmowanych przez Traugutta, Okrzeję, Montwiłł - Mireckiego i Piłsudskiego, obecnie wmurowano tablice pamiątkowe oraz zawieszono podobizny rzeczonych lokatorów tych kazamat.

Temperatura 25.000 stopni

Odkrycie sowieckich uczonych

Dwaj młodzi uczeni sowieccy, C. Ławrow i A. Feffer poczynili ciekawe odkrycie w związku z t. zw. reakcją termiczną Goldschmidta (stop metali). Stwierdzili mianowicie, że im większa jest aktywność chemiczna metali, tem większa jest ich emanacja ciepła. Doświadczenia wykazały, że lit w obecności tlenku żelaza może dać temperaturę 19 tys. st. podczas kiedy temperatura na powierzchni słońca nie przekracza 7 tys. stopni. Ławrow i Feffer zdołali osiągnąć w niektórych wypadkach temperaturę 25 tys. st. Dzięki możliwości otrzymania tak wysokich temperatur, można wytwarzać substancje szczególnie wytrzymałe, co otwiera dla metalurgji nowe zupełnie perspektywy.

Ławrow i Feffer stwierdzili także, że dotychczasowe specjalne instalacje hutnicze dla odlewu metalów wysokogatunkowych są zbędne. Można obecnie dzięki pracom Ławrowa i Feffera odlewać jakiekolwiekbądź części maszynowe bez żadnej instalacji. Wynalazcy poczynili szereg doświadczeń. Pomiędzy innemi w przeciągu 10—15 minut odlewali gwinty i mutry do maszyn poprostu na podłodze pokrytej warstwą ziemi.

W ten sposób cała instalacja hutnicza może się pomieścić w małej walizce, może być założona w szczerem polu, w dole wykopanym w wilgotnej ziemi.

Gwiazdy i mgławice planetarne

Katastrofy w przestworzach wszechświata

Astronom niemiecki W. Grotrian ogłasza w zbiorowem dziele p .t.: „Zur Erforschungs des Weltalls, Vorträge über Probleme der Astronomie und Astrophysik" niezwykle interesującą teorję

o związku między mgławicami planetarnemi a gwiazdami „nowemi".

Mgławice planetarne odkryte zostały przed 100 laty; nadano im wówczas fałszywą nazwę „planetarne" mimo, że nie mają one nic wspólnego z planetami. — Nazwa jednak utarła się i zyskała prawo obywatelstwa w astronomji:

Mgławic planetarnych znanych jest 125.

Są one częścią składową systemu drogi mlecznej. Przeciętna ich odległość wynosi

4500 lat świetlnych.

Gwiazdy „nowe", które pojawiają się od czasu do czasu na firmamencie, są zdaniem astrofizyka angielskiego Milne naturalnem stadjum rozwoju wszystkich gwiazd. Przyczyny pojawiania się gwiazd nowych są tedy nie zewnętrzne jak dawniejsi astronomowie przypuszczali, lecz wewnętrzne. Każda gwiazda przechodzi zdaniem Milne'a stadjum, w którem jej budowa wewnętrzna staje się niestałą. Dochodzi wówczas do katastrofy, w ciągu której gwiazda zrzuca ze siebie swoją powłokę zewnętrzną,— podczas gdy jądro kurczy się, tworząc gwiazdę o nadzwyczajnej gęstości, — zwaną przez astronomów

„białym karłem".

Możliwe jest, że także i słońce padnie ofiarą takiej katastrofy.

Prof. Grotrian stawia śmiałą hipotezę, że między zjawiskiem gwiazd nowych a mgławicami planetarnemi istnieje ścisły związek. Mgławice planetarne miałyby być, wedle tego zapatrywania, „gwiazdami nowemi" w bardzo późnem stadjum swego rozwoju. Na dowód przytacza Grotrian mgławicę planetarną w gwiazdozbiorze Raka. Mgławica ta posiada nadzwyczajną szybkość ekspansji w rozmiarach 1200 km. sek. Odpowiada temu pozorne powiększenie się jej średnicy o 20 sek. za każdych 100 lat. — Można stąd łatwo obliczyć, że gwiazda centralna mgławicy planetarnej w konstelacji Raka musiała przed 900 laty eksplodować jako „gwiazda nowa", aby uzyskać dzisiejsze rozmiary. Istotnie w rocznikach chińskich opisana jest „gwiazda nowa", zaobserwowana w roku 1054, której miejsce zgadza się z miejscem mgławicy planetarnej w konstelacji Raka.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

SANITARJUSZE SPORTU ROBOTNICZEGO. Ważne zagadnienie opieki nad zdrowiem sportowców omawiane niejednokrotnie na łamach prasy codziennej i sportowej, rzadko niestety może się doczekać zrealizowania. Jednym z niewielu związków które zorganizowały u siebie nieustanną opiekę zdrowotną nad sportowcami jest Warsz. Robotn. Sportowy Komitet Okręgowy. W chwili obecnej okręg warsz. liczy 80 sanitarjuszów wyszkolonych, zaopatrzonych w apteczki, obsługujących wszelkie zawody robotnicze na terenie Warszawy. Okręg warsz. posiada również własną składnicę materjałów opatrunkowych, poradnię sportowo - lekarską przyjmującą codziennie w domu własnym R. K. S. Skra przy ul. Okopowej Nr. 33, jak również cały zastęp lekarzy - specjalistów do których Poradnia kieruje chorych wymagających porady specjalistów. Ogółem zostało zbadanych dotychczas przeszło 800 osób.

Niewątpliwie ten sprawnie i wydajnie działający ośrodek zdrowia przyczyni się do podniesienia poziomu zdrowotnego sportowców robotniczych.

R. K. S. „CZERWONI" LEGJONOWO. R. K. S. Skra w Warszawie podjął się opieki nad nowopowstałym sportowym klubem robotniczym „Czerwoni" w Jabłonnie Legjonowej.

Zachęcające rezultaty tego rodzaju współpracy winny być przykładem dla innych Klubów robotniczych.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy:

W Dolinie Szwajcarskiej o 16 finał szabli indywidualnej o mistrzostwo Europy.

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej o 16 1-szy dzień pływackich mistrzostw Warszawy i mecz waterpolo o mistrzostwo Polski AZS — Legja.

Na przystani Ofic. Jacht Klubu o godz. 10 regaty żeglarskie Warszawa — Modlin i wyścigi ślizgaczy na dystansie 78 klm.

Na boisku Legji o 17.30 mecz ligowy Legja — Wisła.

O mistrzostwo klasy A walczą, Warszawianka — Orzeł, AZS — Świt, Orzeł — Bzura i PZP — Polonia.

Kolarstwo

REWANŻOWE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH z udziałem zawodników zagranicznych zakończyły się dużym sukcesem zagranicznych kolarzy. Wśród sprinterów tryumfował francuz Chapalain, który wygrał „kryterjum asów" mając wyniki: 200 m. 12,8 sek., 5 km. 8:5, 500 m. 31,6 sek. W wyścigu na dochodzenie Chapalain doszedł ostatniego z konkurentów po 3.330 m. w 4:34,8.

Drugi francuz sztajer Maronnier był bezkonkurencyjny w wyścigu za motorami. Zwyciężył on trzykrotnie, na 20 km. w 18:11, 2 razy na 30 km. w 26:54,6 i 25:55,4. Drugi był Stahl, 3) Szekeres i Michalak exaequo. W wyścigu australijskim zwyciężył Olecki w 5:19 przed Włodarczykiem.

Szermierka

WĘGRZY MISTRZAMI EUROPY W SZABLI DRUŻYNOWEJ. POLACY WYWALCZYLI TRZECIE MIEJSCE, ZWYCIĘŻAJĄC NIEMCÓW. We środę wieczorem zakończyły się rozgrywki finałowe o mistrzostwo Europy w szabli drużynowej.

Finał zgromadził na planszy zespoły Węgier, Włoch, Niemiec i Polski.

Najpierw rozegrał się mecz Węgry — Polska, zakończony zwycięstwem Węgrów w stosunku 10:6.

Drugi mecz Włochy — Niemcy zakończył się wynikiem 8:8. zwyciężyli jednak włosi lepszym stosunkiem trafień, 58:62.

Trzeci z kolei mecz, Włochy — Polska, przyniósł zwycięstwo włochom w stosunku 12:4.

W czwartym meczu Węgrzy pokonali Niemców 15:1.

Po tych czterech meczach sytuacja wyjaśnia się o tyle, że o pierwsze miejsce walczyć miały zespoły Węgier i Włoch.

Włosi, powołując się na zmęczenie swoich zawodników oddali pierwsze miejsce Węgrom bez walki. Sklasyfikowano zatem drużynę węgierską na pierwszem, a drużynę włoską — na drugiem miejscu. O trzecie miejsce walczyli Polska i Niemcy. Mecz zakończył się pięknie wywalczonem zwycięstwem polaków w stosunku 9:6.

Tenis

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W WIMBLEDONIE. Wczoraj Jędrzejowska rozegrała w Wimbledonie pierwszy swój mecz w grze pojedyńczej pań z angielką Moss. Wygrała łatwo Jędrzejowska w 2 setach: 6:4, 6:4.

Hippika

POR. RUCIŃSKI NA ÓSMEM MIEJSCU. W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Akwizgramie, rozegrano ciężki konkurs skoków o nagrodę miasta Akwizgramu. Zwyciężył niemiecki kawalerzysta Holst. Zpośród polaków najlepsze, ósme miejsce, zajął por. Ruciński.

Sport w Rosji Sowieckiej

CKW ZSRR USTANOWIŁ tytuł honorowy „zasłużonego mistrza sportu", nadawany wybitnym sportsmenom.

Wśród 22 pierwszych „mistrzów" widzimy światowego rekordzistę strzelca Ryżowa, tenisistę Kudrawcewa, piłkarzy — Batyrewa, Starostina, Selina, Izakowa, Wonga, Sruwałowa, łyżwiarzy — Ippolitowa, Mielnikowa i Kalinina, pływaka Szumina, narciarza Wasiljewa, lekkoatletów— Diomina, Bezrukowa i Maksunowa oraz kobietę Szamanową, wreszcie — zapaśnika Bucharowa i szachistów — Romanowskiego i Malejewa.

W KOŃCU CZERWCA przybyć ma na zawody do ZSRR robotnicza reprezentacja piłkarska Norwegji.

PŁYWACY SOWIECCY wybierają się w lipcu na zawody do Szwecji, a w tym sa mym miesiącu piłkarze, pływacy i lekkoatleci tureccy przybywają do Rosji.

STAN POGODY

POGODA

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda słoneczna i upalna.

WESOŁY KĄCIK

ZEMSTA DENTYSTY

Dentysta, któremu klijentka nie zapłaciła za wykonany garnitur zębów, nie mogąc doczekać się zapłaty, wystosował do niej list, w którym pom. in. było powiedziane:

„...O ile do dnia 30 b. m. nie otrzymam należności, ogłoszę w pismach o tem, że jest garnitur zębów do sprzedania, który można obejrzeć u Pani".

PEWNY DOWÓD.

— Czy pan jest pewny, że oskarżony był w nietrzeźwym stanie?

— Zupełnie pewny, panie sędzio.

Potrząsał on stojącem wieszadłem, poczem kładł się na ziemię i szukał jabłek.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Ostatnie dni „Szklanka wody" Seibe'a.

Dn. 4 lipca pod reżyserją A. Węgierki „Klub kawalerów" Bałuckiego.

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Codziennie „Migo" — Acharda.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Hinrichsa pt. „Awantura o Jolantę".

TEATR MAŁY. Dziś komedja muzyczna Lehara pt. „Szczęście na poddaszu".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „U nas coraz lepiej".

NAJBLIŻSZE PREMJERY W TEATRACH WARSZAWSKICH

W czwartek, dnia 4 lipca, jak wiadomo, wchodzi na repertuar teatru Narodowego komedja Michała Bałuckiego „Klub Kawalerów" w reżyserji Węgierki z Ćwiklińską, Dulębą, Janecką, Świerczewską, Węgrzynem, Stanisławskim, Buszyńskim, Grabowskim, Rolandem i Wesołowskim w rolach głównych. Dekoracje p. Węgierkowej.

Następną zkolei premjerą będzie komedja Szekspira „Co chcecie" („Wieczór Trzech Króli") w nowej inscenizacji Borowskiego i w następującej obsadzie: Węgrzyn, Maszyński, Kurnakowicz, Chmielewski, Lubieńska, Lindorfówna, Macherska.

Teatr Nowy wystawia w krótkim czasie komedję Acrement-Homika p. t.: „Arletta i zielone pudła" w reżyserji Ziembińskiego, z Solską, Gellówną, Jarkowską, Kawińską, Chojnacką, Boneckim, Ciecierskim, Hnydzińskim, Kurnakowiczem, Janowskim, Michalakiem i in.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.